

Wiadomość Tygodnia

WRZEŚNIOWE PIELGRZYMKI KONSEKROWANYCH



ŚWIĘTA GÓRA - GOSTYŃ

10.09.2022 roku, u księży filipinów, miała miejsce XIV Pielgrzymka Osób Konsekrowanych do Sanktuarium Świętogórskiej Róży Duchownej w Gostyniu. W tej międzyzakonnej i międzydiecezjalnej pielgrzymce brali udział kapłani zakonni, bracia i siostry zakonne oraz kandydaci i kandydatki na różnych etapach formacji: postulatu, nowicjatu, junioratu czy też przygotowujący się jako klerycy do posługi kapłańskiej, którzy każdego roku przybywają do Świętogórskiej Róży Duchownej. Towarzyszyli im bp. Grzegorz Balcerek z Poznania i bp Damian Bryl z Kalisza, a także sekretarz wykonawczy KWPZM o. Robert Wawrzeńczyk OMI, przybyli na zaproszenie ks. Zbigniewa Starczewskiego CO, referenta ds. męskich instytutów życia konsekrowanego a zarazem delegata KWPZM ds. zakonów męskich w archidiecezji poznańskiej.

Spotkanie to rozpoczął się od powitania, którego dokonał bp Grzegorz Balcerek, odpowiedzialny za życie konsekrowane w archidiecezji poznańskiej, mówiąc o wspólnocie zakonnej jako miejscem doświadczenia wspólnoty z Bogiem i człowiekiem, choć czasem to doświadczenie bywa trudne w praktycznym życiu. Następnie s. referentka s. Magdalena Wielgus MChR

przedstawiła plan spotkania. Po tym wprowadzeniu jako pierwszą wspólną modlitwę odśpiewano Godzinki o Niepokalanym Poczęciu NMP.

Po nich miała miejsce konferencja ascetyczna „Pośłani w Duchu Chrystusa żyjącego w Kościele” wygłoszona przez o. Ernesta Siekierę OFM. Konferencjonista mówił m.in. o tym, że osoby konsekrowane mają czerpać z Eucharystii siłę do misji i zadań, gdyż Eucharystia jest dla misji, ewangelizacji, budzenia świadomości bycia uczniem i misjonarzem, by z odwagą pójść do owiec zagubionych. Być w ten sposób jak Jezus, dobry pasterz, niestrudzenie szukać a nie przyjmować taktyki zasiedzenia. Towarzystwo Jezusowi jest misją osób konsekrowanych, by w sposób adekwatny dawać odpowiedź na zmieniające się czasy i czynić to w sposób misyjny a nie defensywny. Kościół defensywny, to Kościół w kryzysie wiary, dlatego od nowego roku duszpasterskiego w sposób szczególny będziemy przyglądali się jak wierzyć w Kościół i jak wierzyć Kościołowi. Można bowiem patrzeć, a nie widzieć, a tymczasem konsekrowani mają uwierzyć, że są pośłani do noszenia Wieczernika w sercu oraz nieustannego stawania się monstrancjami, które są współczujące i miłują sercem, a nie będące jedynie zimnym złotem, gdzie dla Boga i człowieka brak miłości, choć w pewien sposób życie zostało poświęcone na tę służbę.

Po adoracji i okazji do sakramentu pokuty i pojednania krótkie słowo wygłosił miejscowy filipiński superior ks. Marek Dudka Cor. W południe celebrowano Eucharystię pod przewodnictwem bp. Damiana Bryła z Kalisza, który też wygłosił homilię. Nawiązując do czytań mszalnych Biskup Kaliski podkreślił przede wszystkim, jak przypominał Koryntianom św. Paweł, wszystko mamy we wspólnocie, z Chrystusem Eucharystycznym włącznie, i nie trzeba szukać na zewnątrz jakiś innych wartości. Tam bowiem, gdzie serce osoby konsekrowanej, tam będzie i jej skarb, albowiem dobre serce rodzi dobre owoce a złe serce rodzi złe owoce.

Na zakończenie Mszy, oprócz podziękowań skierowanych do bp. Damiana, wraz z zapewnieniem o modlitwie w jego intencji z okazji rocznicy święceń biskupich, proboszcz i kustosz sanktuarium maryjnego w Smolicach zaprosił na przyszłoroczną koronację Matki Bożej Uzdrawienia Chorych, która będzie miała miejsce 9.09.2023 roku, co zbiegnie się z tradycyjną pielgrzymką osób konsekrowanych. Z tego też powodu w 2023 roku nie odbędzie się ona wyjątkowo na Świętej Górze w Gostyniu, ale będzie włączeniem się konsekrowanych w uroczystość w Smolicach.

Po Mszy świętej miała miejsce procesja z bazyliki oraz modlitwa przy grobach sióstr internowanych w czasach PRL na Świętej Górze, gdzie oprócz modlitwy za zmarłe osoby konsekrowane odmówiono modlitwę "Anioł Pański". Po krótkiej przebie i posiłku, zorganizowanym ze względu na dobrą pogodę na zewnątrz w sąsiedztwie ołtarza polowego, spotkanie zakończyło się koronką do Bożego Miłosierdzia oraz nieszpornymi celebrowanymi przez o. dr. Łukasza Krauze OMI, który też wygłosił na nich Słowo Boże. Na zakończenie słowo do uczestników skierował ks. Zbigniewa Starczewskiego CO, referenta ds. męskich instytutów życia konsekrowanego a zarazem delegata KWPZM ds. zakonów męskich w archidiecezji poznańskiej, dziękując wszystkim za przybycie.

Słowa wdzięczności należą się wszystkim członkom Kongregacji Oratorium św. Filipa Neri w Gostyniu oraz klerikom filipińskim z Poznania, którzy przyjęli zakonnych pielgrzymów w sanktuarium w roku obchodów 400. lecia kanonizacji św. Filipa Neri.. Zabezpieczyli nie tylko duchowe potrzeby przybyłych, służące modlitwie, celebracji liturgicznej, ale też wraz z innymi zakonnikami kapłanami posługiwali w konfesjonale. Ugościli także wszystkich przybyłych pożywym posiłkiem, ciastem oraz napojami, z których można było skorzystać w przerwie obiadowej.

ŚWIĘTY KRZYŻ

Ponad 300 osób konsekrowanych wzięło udział w pielgrzymce do Relikwii Krzyża Świętego, która odbyła się 10 września w na Świętym Krzyżu.

Pielgrzymów przywitani: rektor świętokrzyskiej bazyliki o. Krzysztof Czepirski OMI oraz ks. Tomasz Rusiecki, wikariusz biskupi ds. życia konsekrowanego diecezji kieleckiej. Uczestnicy mogli wysłuchać trzech konferencji. Na temat życia konsekrowanego, będącego obliczem Kościoła Oblubienicy Chrystusa przedstawił o. Jan Paweł Strumiłowski Ocist.

Bł. Matkę Elżbietę Różę Czacką przedstawiła siostra ze Zgromadzenia Franciszkanek Służebnic Krzyża. Natomiast o dziele Zgromadzenia Sióstr Boromeuszek opowiedziała przedstawi-

cielka tego zakonu. Mszy św., w której wzięli udział zakonnicy i zakonnice z wielu zgromadzeń zakonnych w Polsce, przewodniczył i homilię wygłosił o. Rafał Scibiorowski Ocist, opat z Jędrzejowa. Koncelebrowali ją liczni kapłani, w tym m.in. prowincjał o. Paweł Zajac OMI.

Na zakończenie pielgrzymki odbyła się adoracja Najświętszego Sakramentu, którą poprowadziły Siostry Boromeuski Trzebnickie oraz indywidualna adoracja Relikwii Drzewa Krzyża Świętego.



Inicjatorem pielgrzymki osób konsekrowanych był w 2006 r. podczas jubileuszu życia monastycznego na Świętym Krzyżu bp Andrzej Dziega, ówczesny ordynariusz sandomierski.

Święty Krzyż to najstarsze polskie sanktuarium. Inicjatorem założenia opactwa benedyktyńskiego był Bolesław Chrobry w 1006 r. Przechowywane są nim Relikwie Drzewa Krzyża Świętego.

Od X w. do kasacji opactwa w 1819 r. gospodarzami sanktuarium byli benedyktyni, obecnie opiekę nad nim sprawują Misjonarze Oblaci Maryi Niepokalanej.
Za: KAI

KODEŃ

Siostry zakonne, osoby życia konsekrowanego, dziewice konsekrowane i wdowy błogosławione przyjechały do Sanktuarium Matki Bożej Kodeńskiej, aby za jej pośrednictwem dziękować Bogu za dar życia i posługi oraz prosić o potrzebne łaski.

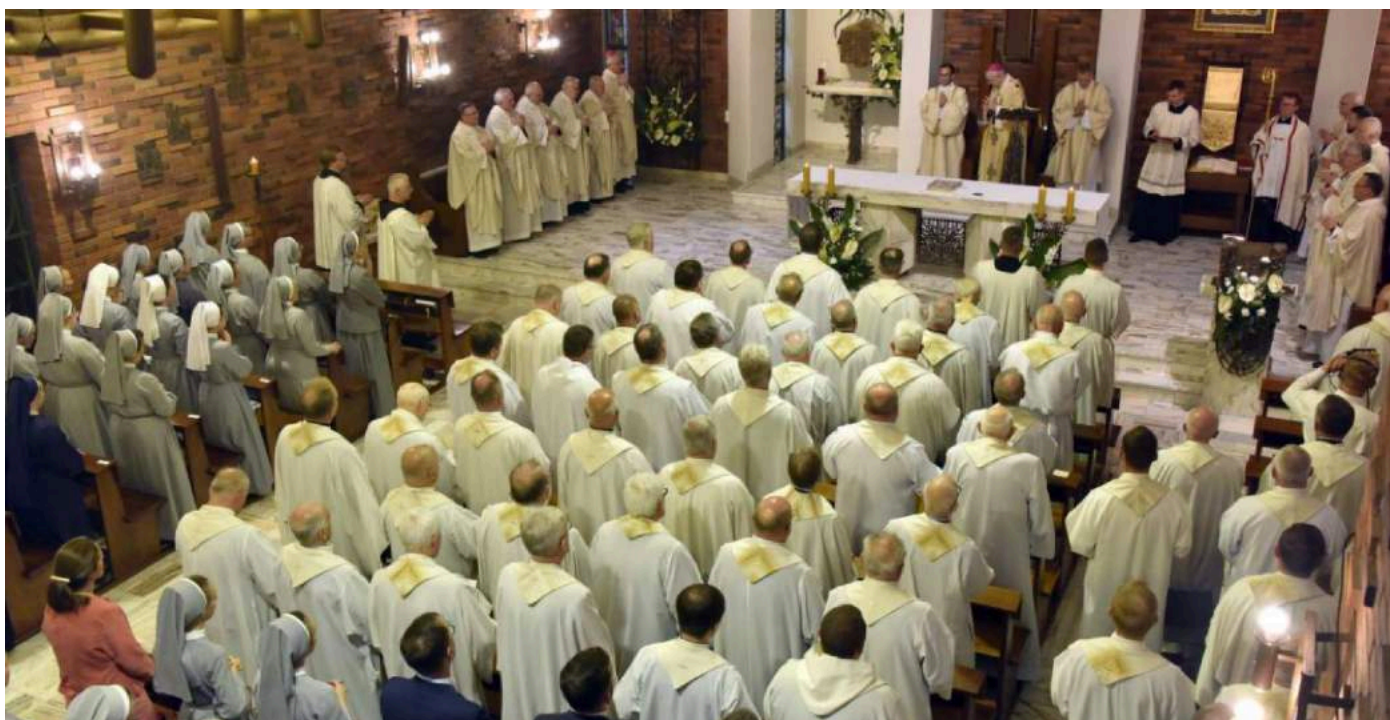
W sobotę, 10 września odbyła się pielgrzymka osób konsekrowanych do Kodnia. Jest to tradycyjne spotkanie, które odbywa się co roku. Pielgrzymka jest okazją do bycia we wspólnocie, do modlitwy o nowe powołania do życia konsekrowanego oraz do dawania świadectwa, że oddanie swego życia Chrystusowi może być wspaniałą przygodą, dającą pokój serca i radość.

Centralnym punktem pielgrzymki była Eucharystia, której przewodniczył biskup Kazimierz Gurda.

Papież Franciszek wzywa wszystkie osoby konsekrowane do przeżywania swojej konsekracji w duchu ewangelicznej radości. „Tej radości zrodzonej ze spotkania z Jezusem nie wolno ukrywać i zatrzymywać tylko dla siebie, ma ona jaśnieć w Kościele i świecie niczym światło w ciemności. Niech tegoroczna pielgrzymka rozpali nasze serca autentyczną radością, umacniając naszą komuniję z Bogiem na drodze rad ewangelicznych”.
Za: www.podlasie24.pl

Wiadomości krajowe

DZIĘKCZYNIENIE ZA 90. LAT ISTNIENIA CHRYSZTUSOWCÓW



Na dzień 8 września 1932 r. datowany jest dekret założyciela chrystusowców, Prymasa Polski kard. Augusta Hlonda powołujący nowe zgromadzenie zakonne – Towarzystwo Chrystusowe dla Wychodźców. Dokładnie 90 lat później, 8 września 2022 r., na wspólnym wyśpiewaniu Bogu Magnificat... i Te Deum... zgromadzili się chrystusowcy w domach w Puszczykowie i Poznaniu.

Najpierw o poranku w puszczykowskim domu chrystusowca-seniora dziękczynną Eucharystią pod przewodnictwem ks. Krzysztofa Olejnika SChr, przełożonego generalnego, sprawowali nasi najstarsi Współbracia, pamiętający osoby Ojców naszego zgromadzenia, szczególnie Ojca Współzałożyciela Ignacego Posadzego. Wieczorem wspólnotowemu dziękczynieniu w Domu Głównym w Poznaniu przewodniczył abp Stanisław Gądecki pasterz Kościoła poznańskiego i przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski, który też wygłosił okolicznościową homilię.

Nawiązał w niej do odczytanej perykopy ewangelijnej wyjętej z ostatnich wersetów dziewiątego rozdziału Ewangelii św. Mateusza, gdzie ewangelista dokonuje swoistej syntezy, małego *résumé* działalności Chrystusa i wprowadza w drugą Jego mowę – mowę misyjną: Chrystus dokonywał wielu dzieł, przede wszystkim zatroszczył się o swój lud: nauczał go, karmił, uzdrawiał i w końcu poświęcił w ofierze swoje życie. Jednocześnie przypomniał, że nieustannie potrzeba współpracowników tego dzieła i modlitwy w tej intencji – „Żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało. Proście Pana żniwa, żeby wyprawił robotników na swoje żniwo” (Mt 9,37-38) i że każdy jest wezwany do podjęcia tego zadania. Dalej przypomniał sylwetkę Prymasa Polski kard. Augusta Hlonda: to, jak układały się kolejne jego życia, kogo spotykał na życiowych drogach i kto wywierał wpływ na jego działalność, zwłaszcza na stworzenie nowej

rodziny zakonnej Towarzystwa Chrystusowego dla Wychodźców. Nie zabrakło odwołań do jego pism, listów i przemówień. W końcu przedstawiając niektóre fakty z historii naszego zgromadzenia, przywołał modlitwę, którą każdy chrystusowiec zanosi w intencji Polonii i tych, którzy dla niej podejmują różnorodne działania duszpasterskie.

Do tej jubileuszowej celebracji w Poznaniu przygotowaliśmy się przez ostatnie trzy dni dzięki refleksjom i krótkim konferencjom ks. Ryszarda Szymanika SChr, nowo ustanowionego przełożonego Domu Głównego. On też mocno wzruszony powitał i pozdrowił wszystkich przybyłych gości na uroczystości jubileuszowe w święto Narodzenia NMP. A przybyło wielu znamienitych osobistości... Poza metropolitą poznańskim w koncelebrze znalazł się biskup polowy Wiesław Lechowicz, który wcześniej przez 10 lat objeżdżał polonijne skupiska na całym świecie jako Delegat KEP ds. Duszpasterstwa Emigracji Polskiej. Na wspólne dziękczynienie przybyło licznie duchowieństwo diecezjalne i zakonne, w tym przedstawiciele poznańskich instytucji archidiecezjalnych i proboszczowie katedr w Poznaniu i Gnieźnie oraz chrystusowcy z wielu domów zakonnych i placówek duszpasterskich w kraju, a także zagranicą. W naszą modlitwę włączyły się siostry misjonarki, wspólnej pracy i Matki Bożej Miłosierdzia oraz bracia Serca Jezusowego, franciszkanie, jezuici, salezjanie, dominikanie i redemptoryści. Nie zabrakło nadto naszych Przyjaciół i Darczyńców, byłych i obecnych pracowników naszych agend, przedstawicieli rodzin naszych Współbraci i naszych Parafian, prawników doradzających nam w różnych sprawach i kwestiach oraz przedstawicieli wielu instytucji z nami współpracujących. Na osobne wymienienie zasługują minister Jan Dziędziczak, pełnomocnik Rządu RP ds. Polonii i Polaków Zagranicą oraz przedstawiciele organizacji polonijnych i zaprzyjaźnionych stowarzyszeń religijnych.

Pod koniec liturgii ks. Krzysztof Olejnik SChR, nasz przełożony generalny, podziękował wszystkim za udział we wspólnym dziękczynieniu oraz za różnorodne wspieranie nas i naszej postęgi. Podkreślił zwłaszcza obecność przedstawicieli najstarszych Współbraci z domu seniora, a ponadto w swoim wystąpieniu odwoływał się także do naszego patrymonium, szczególnie do słów zachęty, które Kardynał Założyciel skierował do tych, którzy podejmowali budowanie nowej wspólnoty, a które były wezwaniem do zawierzenia i ufności Bogu: „A więc rozpoczynamy *in nomine Domini*. Zaufajmy Bogu! On na pewno [...] pomoże”. Warto te słowa zabrać ze sobą na kolejne lata posługiwania i ochoczo nie tylko śpiewać, ale też wcielać w życie słowa hymnu naszego zgromadzenia, który zakończył uroczystą Eucharystię.

Natomiast podczas wspólnej agapy w zakonnym refektarzu, która była przedłużeniem modlitwy w kaplicy Domu Głównego i seminarium głos zabrał minister Dziejczak, który dziękował za naszą ofiarną postęgę w różnych zakątkach świata oraz przekazał odznaczenie państwowe nadane przez Prezesa Rady Ministrów Mateusza Morawieckiego – „Medal 100-lecia Odzyskania Niepodległości”. Przemówił również bp Wiesław Lechowicz, który dziękował za naszą pracę na rzecz Polonii świata i za współpracę oraz zapewniając o swojej modlitwie, prosił, byśmy dalej gorliwie spełniali nasze posłannictwo. Po tych okolicznościowych przemówieniach ks. Generał przystąpił do krojenia urodzinowego tortu i rozdzielania go z pomocą kleryków wszystkim przybyłym na jubileuszową uroczystość.

Za: www.chrystusowcy.pl

50. LECIE KONGREGACJI FILIPINÓW W RADOMIU

Księża filipini świętowali 50. rocznicę erygowania Kongregacji Oratorium Świętego Filipa Neri w Radomiu. Mszy świętej w kościele Matki Bożej Królowej Świata przewodniczył biskup Marek Solarczyk.

Wiernych powitał superior ks. Piotr Karasek. – Minęło 50 lat od powstania w tej części Radomia wspólnoty kapłanów, którzy podjęli się pracy apostołskiej w duchu św. Filipa Neri. Dzisiaj stajemy przy ołtarzu Jezusa Chrystusa, aby powtórzyć za psalmistą: „Jakże przedziwne jest imię Twoje, Panie” – powiedział ks. Karasek.

W homilii bp Marek Solarczyk dziękował „za to wszystko, co wspólnota ojców filipinów wnosi i buduje właśnie poprzez to wszystko, co jest darem szczerości, otwartości, bliskości, sprawiedliwości”.

Na koniec złożył życzenia księżom filipinom. – Życzymy, aby ten jubileusz przyniósł umocnienie płynące z powrotu do źródła, jakim jest Bóg i Jego świętość, źródła, jakim jest misja i charyzmat św. Filipa Neri i doświadczenie tej wspólnoty. Na początku było trudno, ale była opieka Boga. Niech Bóg błogosławi, niech umacnia, niech pomnażają się owoce Jego łaski we wspólnocie i przez wspólnotę – mówił bp Marek.

Jednym z pierwszych członków Kongregacji w Radomiu był ks. Ryszard Grzybowski. – Przez te lata pobytu w Radomiu zaciągnęliśmy dług przede wszystkim wobec Boga. Przez cały ten czas mimo problemów, braku świątyni, dachu nad głową, cieszyliśmy się szczególną opieką Boga. Najwspanialszym dowodem Bożego błogosławieństwa jest to, że spod naszej opieki, spośród naszych wychowanków, wyszło 22 kapłanów – 4 diecezjalnych oraz 18 kapłanów zakonnych – i 10 siostr zakonnych – powiedział ks. Grzybowski.



Powstanie Kongregacji Oratorium św. Filipa Neri w Radomiu sięga roku 1959, w którym Ordynariusz diecezji Sandomierskiej Ks. Bp Jan Kanty Lorek w porozumieniu z przełożonym Kongregacji Oratorium św. Filipa Neri w Tarnowie – O. Olgierdem Kokocińskim, powierzył duszpasterstwo przy kaplicy na ul. Siennej – filipinom. Dnia 8 września 1972 roku została erygowana Kongregacja Oratorium Św. Filipa Neri w Radomiu przez Administratora Apostolskiego, obecnie Sługę Bożego Ks. Bpa Piotra Gołębiowskiego, a jej pierwszymi człon-

kami zostali: ks. Marian Zieliński, ks. Ryszard Grzybowski, ks. Tadeusz Pakuła, ks. Józef Mroczek i ks. Edmund Ściągalski. Dnia 4 października ks. Marian Zieliński został wybrany pierwszym superiorem Kongregacji. Siedzibą wspólnoty stał się zakupiony dom przy ul. Zbrowskiego 14. Dnia 1 listopada 1996 r. Kongregacja przeniosła się do docelowej siedziby, nowego domu przy ul. Grzybowskiej 22.

Po latach trudnej pracy duszpasterskiej władza komunistyczna dnia 29 listopada 1980 r. zezwoliła na budowę świątyni i zgodziła się na erygowanie parafii. Ordynariusz diecezji Ks. Bp Edward Materski, w dniu 1 maja 1981 roku erygował nową parafię Matki Bożej Królowej Świata.

Obecnie parafia liczy 12,5 tys. wiernych. Odpust parafialny obchodzony jest 22 sierpnia ku czci Matki Bożej Królowej Świata i 26 maja w uroczystość Św. Filipa Neri; we wspomnienie Najświętszego Imienia Maryi – nabożeństwo czterdziestogodzinne. W czerwcu 1982 roku została rozpoczęta budowa nowego kościoła, a w jej dolnej kondygnacji od Pasterki 25 grudnia 1984 roku trwa stałe sprawowanie liturgii.

Kongregacja Oratorium obecnie liczy 13 kapłanów. Prowadzi szeroką działalność duszpasterską w Radomiu. Posiada parafię, która liczy 12,5 tys. parafian. Od 1991 roku prowadzi własną szkołę, Katolickie Liceum Ogólnokształcące im. św. Filipa Neri.

Za: KAI

58 SPOTKANIE REKTORÓW WSD

Jak powinny funkcjonować seminaria duchowne w sytuacji, gdy zmniejsza się liczba kleryków a niektóre uczelnie diecezjalne są łączone – nad tym m.in. zastanawiają się rektorzy diecezjalnych i zakonnych wyższych seminariów duchownych z całej Polski na trzydniowej konferencji, która odbywa się w Zakopa-

nem. 58. Ogólnopolska Konferencja Rektorów Wyższych Seminariów Duchownych Diecezjalnych i Zakonnych odbywała się w dniach 5-7 września w Centrum Formacyjno-Szkoleniowym „Księżówka” w Zakopanem. Temat obrad to „Nowe wyzwania formacyjne w rzeczywistości mniejszych seminariów”.

W pierwszym dniu został wybrany nowy zarząd Konferencji Rektorów na 3-letnią kadencję w składzie: ks. dr Przemysław

Kwiatkowski (Prymasowskie Wyższe Seminarium Duchowne w Gnieźnie) – przewodniczący, o. dr Mariusz Tabulski OSPPE (Wyższe Seminarium Ojców Paulinów w Krakowie) – zastępca przewodniczącego, ks. dr Marek Jarosz (Wyższe Seminarium Duchowne w Płocku) – sekretarz.

Wieczornej Mszy św. dla uczestników spotkania przewodniczył metropolita krakowski abp Marek Jędraszewski. W homilii poruszył m.in. kwestię formacji kapłańskiej. Jej istotnym elementem, tłumaczył, wpisany także w etos polskiego księdza, jest szczególnie związek z narodem i miłość do ojczyzny. W tym kontekście przywołał poemat kard. Karola Wojtyły „Myśląc ojczyzna” i nazwał go „programem dla Polski i dla księży, którzy mają być sumieniem narodu, by nie dał się zniewolić”.



Późniejszy papież pisał o „wyłanianiu się” i „zakorzenianiu” w ojczyźnie poprzez m.in. język, pracę, wolność, historię, zgodność z sumieniem. – W moim przekonaniu kapłan polski, patrząc na tę sytuację, jaka jest i jaka była, musi należeć do tych, którzy są gotowi nadpłacić, byśmy byli wolni – mówił abp Marek Jędraszewski, nawiązując do poematu kard. Karola Wojtyły i historii kapłanów, którzy w obronie wolności oddali życie w czasach PRL.

– Siła Kościoła w Polsce polega na tym, że zawsze, jako kapłani, byliśmy solidarni z naszym ludem, dźwigając ciężary, podlegając prześladowaniom, nie tracąc nadziei – mówił metropolita krakowski. – Nie jest uczeń nad mistrza, was też będą prześladować. Drugie też jest pewne: jak długo polski kapłan będzie wrażliwy na największe problemy duchowe i materialne naszego narodu, tak długo Kościół w Polsce będzie prawdziwie żywy – dodał arcybiskup, podkreślając rolę seminariów.

Drugiego dnia obrad, we wtorek, zaplanowano kilka prelekcji oraz pracę w grupach. W programie m.in. referat bp. Andrzeja Przybylskiego z Częstochowy „Mniejsze seminaria – nowe wyzwania” oraz bp. Damiana Bryła „Jaki model seminarium na «dzisiaj» Kościoła w Polsce?”.

Popołudniu s. dr Władysława Krasiczyńska (Papieski Wydział Teologiczny we Wrocławiu) przedstawi zagadnienie integralności rozwoju duchowego w mniejszej wspólnoty, a abp Grzegorz Ryś zaprezentuje wykład „Diecezja bez seminarium? Budowanie więzi pomiędzy biskupem a kandydatami do kapłaństwa”.

Podczas spotkania oprócz prelekcji i spotkań panelowych zostanie zaprezentowany „Typiczny program formacyjny Wyższego Seminarium Duchownego”, opracowany przez Zespół

ds. Wprowadzania Ratio institutionis sacerdotalis pro Polonia, który działał przy Komisji Duchowieństwa KEP. Przewodniczącym Komisji jest prymas Polski abp Wojciech Polak, a pracami zespołu kierował bp Damian Bryl (biskup kaliski). Omówiona też zostanie spójności formacji na poszczególnych etapach.

Na zakończenie Konferencji Rektorów Eucharystię sprawował prymas Polski abp. Wojciech Polak. Metropolita gnieźnieński oparł homilię na rozważaniach o błogosławieństwach, jakie Jezus skierował do swoich uczniów – apostołów. Cytując papieża Franciszka przypominał, że owe błogosławieństwa „nie są dla nadludzi”, ale „są swoistą mapą życia dla tych, którzy zmagają się z wyzwaniami i próbami każdego dnia”, a ponadto „nie wymagają od nas czynienia rzeczy nadzwyczajnych, (...) które przekraczają nasze ludzkie możliwości”. Są także „naprawdę mądrą propozycją Jezusa”, a ten, „kto je przeżywa według Jezusa, czyni świat czystym”.

– Błogosławieństwa mają więc naprawdę życiodajną siłę. Nie są nastawione na szybkie i łatwe efekty. Wiążą się z wysiłkiem pokonywania konkretnych, trudnych sytuacji – tłumaczył abp Polak. – Stanowią więc swoisty „humus”, czyli podłoże, na którym ma szansę rodzić się prawdziwie nowe życie. „Aby stać się błogosławionymi – podsumuje papież Franciszek – nie trzeba być bohaterami od czasu do czasu, ale świadkami każdego dnia” – mówił prymas.

Za papieżem Franciszkiem abp Polak tłumaczył, że błogosławieństwa określają tożsamość ucznia Jezusa. Wśród cech tegoż ucznia rzuca się w oczy bezinteresowność i poprzez tę postawę „jest osobą pokorną, otwartą, wolną od uprzedzeń i rygoryzmu”.

W tym kontekście prymas Polski przypominał, że nowe „Ratio pro Polonia” – dokument określający zasady formacji kapłańskiej w Polsce – charakteryzując dynamikę etapu formacyjnego nazywanego „stawanie się uczniem Chrystusa”, wskazuje, że chodzi tutaj o postawę „wiary w Ewangelię, nawracania się, zaparcia się siebie i opuszczenia wszystkiego, do czego przywiązane jest serce”.

– Celem tego etapu jest „weryfikacja intencji pójścia za Jezusem” – przytaczał w homilii abp Polak. – Z jednej strony chodzi o uwolnienie się od przywiązania do własnych idei i pewników, z drugiej natomiast o coraz większą ufność i radość ducha, „aż po całkowitą przynależność do Jednorodzonego Syna Bożego”.

Sprecyzował, że „chodzi więc ostatecznie o to – jak tłumaczy nam jeszcze wspomniane „Ratio pro Polonia” – aby budować jak najbardziej osobistą więź seminarzysty z Jezusem Chrystusem przez poznawanie Go, podążanie za Nim, przyjmowanie Jego stylu myślenia i wartościowania, wchodzenie w tajemnicę i dynamikę królestwa Bożego oraz stawania się misjonarzem”.

Jak dodał, trzeba zatem takiego wprowadzania w samą dynamikę wzrostu, aby to utożsamienie „ucznia z Mistrzem” mogło się owocnie i trwale dokonywać.

Za: KAI

DZIĘKCZYNIENIE ZA BEATYFIKACJĘ MATKI ELŻBIETY RÓŻY CZACKIEJ

O wypełnianie testamentu Matki Elżbiety Róży Czackiej modlono się podczas

Mszy świętej sprawowanej przy sarkofagu założycielki dzieła Lasek w przededniu pierwszej rocznicy jej beatyfikacji. W dziękczynnej Mszy św. uczestniczyli licznie m.in. wychowankowie zakładu dla

ociemniałych, w tym niewidome dzieci z Ukrainy.

Homilię podczas liturgii sprawowanej w kaplicy Matki Bożej Anielskiej wygłosił proboszcz z Izabelina ks. Paweł Gwiazd

da. Zwrócił uwagę, że cechą niewidomych jest to, że potrzebują drugiego człowieka. Dlatego Matka Czacka zajęła się szukaniem podobnych sobie, tak jak ona została odnaleziona przez Boga. "Dziś jesteśmy zaproszeni do tego, by dzielić się tą radością, że jesteśmy dziećmi Bożymi" – powiedział ks. Gwiazda.

Podczas Mszy św. modlono się, "aby wspólnota sióstr franciszkanek służebnic krzyża oraz innych osób – duchownych, niewidomych i świeckich – była dla wszystkich prawdziwą szkołą jedności". Proszono też Boga, "aby testament świętego życia Matki Czackiej był dla współczesnych wiernych nieustającą lekcją do odrobienia".



Po Mszy św. odbyła się rodzinna gra terenowa pod hasłem "Bądź zimny – bądź gorący. Wędrówka przez życie: od Róży do Elżbiety". Wyświetlono też film o bł. Matce Czackiej. Na zakończenie gospodynie Lasek – siostry franciszkanek służebniczki Krzyża, zaprosiły wszystkich na agapę.

Wiele osób odwiedzało też otwartą przed rokiem Izbę Pamięci Matki Czackiej, w której zgromadzono m.in. pamiątki po Błogosławionej, w tym jej habit, różaniec czy maszynę do pisania.

Wieczorem o godz. 18.30 w kościele św. Marcina przy ul. Piwnej zostanie odśpiewany akatysta ku czci Bogarodzicy. Pod koniec XIX wieku w tym kościele przed obrazem Matki Bożej Pocieszenia, ówczesny proboszcz modlił się o uratowanie wzroku Róży Czackiej. Ks. prałat Władysław Załusowski, przyjaciel rodziny, wezwał wiernych do modlitwy "na intencję panią zagrażoną ślepotą".

Za: KAI

MĄDROŚĆ ZWYCZAJNEGO ŻYCIA. ZAKOŃCZENIE ROKU BŁ. ANIELI SALAWY

– Aniela Salawa odkrywa przed nami mądrość życia, w którym pozornie nic się nie dzieje – mówił w bazylice franciszkanów bp Damian Muskus OFM.

W krakowskiej bazylice franciszkanów pod przewodnictwem bp. Muskusa odbyła się Msza św. na zakończenie Roku Anieli Salawy, który został ogłoszony z okazji obchodzonej w zeszłym roku 100. rocznicy śmierci służącej i mistyczki z Sieprawia. W tym kościele Aniela często się modliła. Tutaj również, w kaplicy Męki Pańskiej, znajduje się sarkofag z jej relikwiami.

– Szła przez życie wytrwale drogą pokory i dziecięcej ufnosci, dzięki czemu widzimy ją dziś w gronie tych świętych, którzy wybrali skromną maleńkość, a nie efektowne życie – mówił o bł. Salawie bp Muskus, przywołując m.in. św. Franciszka z Asyżu, św. Teresę od Dzieciątka Jezus czy św. Faustynę Kowalską. – To świętość, która nie szuka swego, nie promuje się na plakatach, nie jest imponująca i podziwiana. Na taką drogę bardzo trudno się zgodzić nawet skądinąd gorliwym chrześcijanom – podkreślał hierarcha.

Jego zdaniem, trudno dziś zrozumieć taki styl, jaki proponuje bł. Aniela. – Wydaje się, że heroizm zwyczajnego życia w świecie, gdzie wartość doświadczenia mierzy się liczbą wrażeń, oryginalnych zajęć, spełnionych marzeń, nie jest ani atrakcyjną, ani pociągającą propozycją – ocenił.

Krakowski biskup pomocniczy zauważył, że dziś nawet w życiu duchowym "głębia prostego »Ojcze nasz« przegrywa czasem z szukaniem wymyślnych modlitewnych doznań". – Człowiekowi, który zajmuje się kolekcjonowaniem przeżyć i wszystkie swoje siły koncentruje na tym, by się realizować w możliwie najdoskonalszy sposób, monotonia codzienności może się wydawać krzyżem nie do zniesienia – dodał.

Jak podkreślał duchowny, Aniela Salawa – służąca, która była mistyczką – odkrywa mądrość życia, w którym pozornie nic się nie dzieje. – Ta mądrość polega na sięganiu głębiej, na patrzeniu na rzeczywistość z perspektywy Boga, dla którego każdy człowiek jest zachwycającym i godnym miłości stworzeniem – mówił.

– Aniela uczy nas zachwytu nad codziennością, nad prostym i zwyczajnym "tu i teraz". Uczy nas celebrować życie takim, jakie jest, w jego bólach i radościach, w spotkaniach z drugim człowiekiem i pracy, w modlitwie i cierpieniu – podkreślał bp Muskus.

Kaznodzieja zachęcał, by nie zapominać o "skromnych, anonimowych ludziach, którzy idą przez życie prostą, nieefektywną drogą wierności zwyczajnym obowiązkom, pozornej monotonii dnia wypełnionego modlitwą i pracą, w cichej bliskości z umiłowanym Panem".

– Pomyślmy o niedostrzegalnych, żyjących na drugim planie świata ewangelicznych prostaczkach, którzy zmieniają rzeczywistość nie spektakularnymi dokonaniem i głośnym świadectwem, ale pokorą i służbą. Oni nie szukają swego, ale tworzą przestrzeń, w której nam wszystkim łatwiej jest wierzyć, że miłość, dobroć i pokój są mocniejsze i trwalsze niż niesprawiedliwość, krzywdy i rządzące światem prawo silniejszego – podsumował bp Muskus.



Aniela Salawa urodziła się 9 września 1881 r. w Sieprawiu pod Krakowem jako 11. dziecko Bartłomieja i Ewy z d. Bochenek. Ukończyła dwie klasy szkoły elementarnej. W wieku 16 lat rozpoczęła pracę jako pomoc domowa w Krakowie. Przystąpiła do Stowarzyszenia Sług Katolickich św. Zyty, które miało na celu ochronę służących i opiekę nad dziewczętami.

Miała głębokie pragnienie żarliwej modlitwy i zbliżania się do Boga, często spowiadała się i przyjmowała Komunię św. Myślała o wstąpieniu do klasztoru, ale spowiednik odradził jej ten krok. Za cel swojego życia przyjęła rolę służącej. Codzienne obowiązki poprzedzała modlitwą, najczęściej w kościele fran-

ciszkanów, a w niej w kaplicy Męki Pańskiej, gdzie często odprawiała Drogę Krzyżową.

W 1911 r. rozchorowała się ciężko. Wkrótce wstąpiła do III Zakonu św. Franciszka. W latach I wojny światowej została w Krakowie, aby służyć pracą w szpitalach wobec rannych żołnierzy i chorych dzieci, a nawet pomagać jeńcom wojennym. Całą pensję rozdawała chorym i biednym.

Po zwolnieniu ze służby w 1916 r. schorowana i niezdolna do pracy Aniela przeżyła dzięki pomocy koleżanek służących. W marcu 1922 r. jej stan pogorszył się na tyle, że przewieziono ją do Szpitala św. Zyty przy ul. Mikołajskiej 20, gdzie zmarła 12 marca 1922 roku.

Pochowano ją na cmentarzu Rakowickim. Bezpośrednio po II wojnie światowej franciszkanin o. Joachim R. Bar zgromadził materiał do I procesu kościelnego (informacyjnego), który odbył się w Kurii Metropolitalnej w Krakowie. 13 maja 1949 r. szczątki przyszłej błogosławionej zostały przeniesione do kaplicy Męki Pańskiej w bazylice franciszkańskiej.

Uroczystości beatyfikacyjne odbyły się na Rynku Głównym w Krakowie 13 sierpnia 1991 r., a przewodniczył im papież Jan Paweł II. Błogosławiona Aniela Salawa jest patronką Franciszkańskiego Zakonu Świeckich w Polsce. Jej święto patronalne przypada 9 września, w dzień urodzin Anieli.

Za: www.krakow.gosc.pl

WYBORY ZARZĄDU GENERALNEGO U SIÓSTR ALBERTYNEK

Obradująca w Krakowie XIX Kapituła Generalna Zgromadzenia Sióstr Albertynek Postępujących Ubogim dokonała w dniu 10 września br. wyboru Zarządu Generalnego. Na kolejną 6-letnią kadencję zostały wybrane: s. Teresa Maciuszek (przełożona generalna), s. Katarzyna Habrat (wikaria), s. Beata Hajko,

s. Konsilia Zawadka i s. Maria Kaźmierczak.



Zebrany na Kapitułe Generalnej delegatkom towarzyszy hasło „Odnowiona więź z Chrystusem źródłem życia wspólnotowego i misji albertyńskiej”. Siostry podejmują refleksję nad ogólną kondycją Zgromadzenia w świetle wyzwań, jakie niesie współczesny świat. Obrady zakończą się 21 września br.

Na zdjęciu – od lewej: s. Beata Hajko, s. Teresa Maciuszek (przełożona generalna), s. Katarzyna Habrat (wikaria), s. Konsilia Zawadka (z przodu), s. Maria Kaźmierczak. s. Dorota Kostka ZSAPU

KALISKA PIESZA PIELGRZYMKA DZIECI I MŁODZIEŻY „OD JÓZEFA DO KARMELU”

Ponad 250 osób pielgrzymowało w deszczu „Od Józefa do Karmelu”. Organizowana już po raz dwunasty Piesza Pielgrzymka do Sanktuarium Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Niedźwiadach k. Kalisza zgromadziła dzieci i młodzież wraz ze swymi rodzicami, dziadkami i wychowawcami. Mszy św. w intencji dzieci i młodzieży rozpoczynających nowy rok szkolny przewodniczył bp Łukasz Buzun, który wraz z pielgrzymami przyszedł do Karmelu.

W homilii ks. dr Krzysztof Miś podkreślał, że pielgrzymka jest wyznaniem wiary. – To dzisiejsze pielgrzymowanie jest odniesieniem do naszego życia. I tak jak w naszym życiu są tajemnice radosne, tak też są tajemnice bolesne i musimy je wspólnie przeżyć. Pielgrzymka nam o tym przypomina. Ten trud, który podejmujemy ma zawsze konkretne znaczenie w naszym życiu. Dlatego chcę wam pogratulować, że pielęgnujecie tę piękną tradycję nie tylko idąc w sierpniu na Jasną Górę jako jedna z najstarszych pielgrzymek, ale też dzisiaj zdążając od Józefa do Matki Bożej do Karmelu – powiedział orionista.

Po Mszy św. pielgrzymów zaproszono na poczęstunek przygotowany przez Caritas Diecezji Kaliskiej. Po krótkim odpoczynku pątnicy wyruszyli w drogę powrotną do Narodowego Sanktuarium św. Józefa.

Pielgrzymka została zainicjowana dwanaście lat temu. – Początki były bardzo skromne. Dwie rodziny i księża orioniści postanowili zorganizować pielgrzymkę do Sanktuarium Matki

Bożej Nieustającej Pomocy znajdującego się na obrzeżach Kalisza. Nawet kaliszanie nie zawsze wiedzieli, że mamy takie sanktuarium z cudownym, koronowanym wizerunkiem Matki Bożej i że siostry karmelitanek modlą się dzień i noc w intencjach, które tutaj są przynoszone. Wśród licznych intencji była ta o potomstwo zanoszona przez jedną z rodzin, która jest współorganizatorem tego dzieła. Małżonkowie doczekali się córki i syna. Rodzice odczytali, że jest to łaska Matki Bożej Nieustającej Pomocy wyproszona przez siostry karmelitanek. W ramach tego dziękczynienia zorganizowano pierwszą i kolejne pielgrzymki – mówi w rozmowie z KAI ks. kan. Michał Kieling od lat zaangażowany w organizację pielgrzymki.



W tym roku pielgrzymce przyświecały słowa św. Alojzego Oriona „Zdrowaś Maryjo i naprzód!”.

Organizatorami pielgrzymki są: ks. kan. Michał Kieling, delegat biskupa kaliskiego ds. życia konsekrowanego, parafia Opactwa Bożej (księża orioniści), parafia Podwyższenia Krzyża Świętego w Kaliszu i Caritas Diecezji Kaliskiej. Za: KAI

ROZPOCZĘCIE PROCESU BEATYFIKACYJNEGO BR. INNOCENTEGO WÓJCIKA

W urodziny Matki Bożej odbyło się otwarcie procesu beatyfikacyjnego br. Innocentego M. Wójcika OFMConv. Mszy św. przewodniczył kard. Kazimierz Nycz - metropolita ordynariusz arch. warszawskiej, w której otwarto proces beatyfikacyjny.

Brat Innocenty może być wzorem oddania się Niepokalanej oraz podjęcia drogi, którą wskazał św. Maksymilian M. Kolbe. Ten prosty brat zakonny, który prawie całe życie spędził w Niepokalanowie, był uczniem Świętego - i drogę swego powołania i uświęcenia oparł na idei całkowitego oddania się Matce Bożej, jaką w Rycerstwie Niepokalanej (MI) ukazał Założyciel klasztoru Niepokalanów.

Podczas uroczystej homilii Kardynał zaznaczył, że liczba osób biorących udział w uroczystości otwarcia procesu br. Innocentego już świadczy o kulcie, który on odbiera od wiernych. "Udowodnienie kultu - to jedno z zadań, jakie członkowie trybunału muszą ukazać" - stwierdził ks. Kardynał.

W dalszej części homilii kaznodzieja przybliżył znaczenie święta Narodzenia NMP. Zaznaczył także, że w tradycji polskiej jest to dzień, w którym czcimy Matką Bożą Siewną, bo w tym dniu błogosławi się ziarno, które ma być wysiane, by przyniosło plon. "W tym sensie ten proces beatyfikacyjny to

swego rodzaju sianie ziarna, który ma przynieść owoc".



Ks. kardynał zaznaczył, że Maryja przyniosła najpiękniejszy Owoc - Jezusa Chrystusa, jak też wskazał, że na chrzcie świętym dokonuje się swego rodzaju zasiew, zasiew dziecka Bożego, który jest zaproszony do świętości, możliwej do osiągnięcia przez każdego pod warunkiem współpracy z łaską Bożą. "Potrzebni nam są w Kościele wielcy święci, jak św. Maksymilian, który w historii XX wieku, w bardzo trudnej rzeczywistości wojny i okresu międzywojennego, ukazał nam przykład jak żyć i nigdy nie odejść od Boga. Potrzebni są świadkowie, którzy nam ukazują nasz ideał i ukazują nam pewną drogę do Boga".

"Pobożność, modlitwa, ale przede wszystkim dobroć, zwyczajność - to są ślady, cechy, które charakteryzują br. Innocentego" - zaznaczył Metropolita

warszawski i zauważył, że prostota, pokora i cichość są charakterystycznymi cechami Matki Bożej, które br. Innocenty przyjął, wybierając maryjna drogę do świętości.

Kardynał zachęcił zebranych do podjęcia drogi świętości w zwyczajności, za przykładem Maryi oraz za przykładem br. Innocentego.

Po Mszy św. miało miejsce zaprzysiężenie członków Trybunału beatyfikacyjnego. Metropolita warszawski, po uzyskaniu zgody Stolicy Apostolskiej, powołał Trybunał do przeprowadzenia procesu beatyfikacyjnego sługi Bożego br. Innocentego M. Wójcika. W skład Trybunału weszli: o. dr Andrzej Kukła (delegat biskupa), ks. dr Piotr Wierzbicki (promotor sprawiedliwości), s. Jolanta Milanowska (notariusz), s. Paula Bronisz (notariusz pomocniczy) oraz wicepostulator sprawy o. Ryszard Żuber.

Po obiedzie był czas na zapoznanie się z sylwetką br. Innocentego poprzez obejrzenie filmu o nim.

Uroczystość zakończono procesją połączoną z modlitwą Koronki do Bożego Miłosierdzia i zakończoną modlitwą do sługi Bożego br. Innocentego przy jego grobie na niepokalanowskim cmentarzu. W uroczystym otwarciu procesu br. Innocentego wzięła udział m.in. rodzina sługi Bożego, licznie zgromadzeni członkowie MI wraz z pocztami sztandarowymi oraz władze zakonne franciszkanów konwentalnych wszystkich trzech polskich prowincji.

Za: www.niepokalanow.pl

Refleksja tygodnia

SYNOD BISKUPÓW - SYNTEZA KRAJOWA Z POLSKI CZ. I

NADZIEJE, LĘKI I OBAWY

Zadaniem ogłoszonego przez papieża Franciszka XVI Synodu Powszechnego jest wsłuchanie się w to, co Duch Święty mówi do Kościoła. Proces szerokich konsultacji na temat kondycji Kościoła, do których zaproszeni zostali wszyscy, także niekatolicy, wywołał różne reakcje, które sprowadzić można do czterech postaw: (1) **entuzjazmu i wdzięczności** za stworzenie przestrzeni i danie możliwości zabierania głosu w Kościele, zwłaszcza przez świeckich; (2) **lęku, dystansu i nieufności** przed wejściem na drogę synodalną kojarzoną np. z tzw. drogą niemiecką (m.in. propozycje zmian doktrynalnych) oraz rozbudzeniem roszczeniowości wobec Kościoła; (3) **obaw i niedowierzania**, czy jako zwykli chrześcijanie mamy coś do

powiedzenia papieżowi i czy głos wiernych świeckich będzie w ogóle usłyszany; (4) **zauważalnego braku zainteresowania** wśród wielu księży, świeckich, a nawet wśród prężnie działających wspólnot, których członkowie nie odczuwali potrzeby osobistego włączenia się w synod lub tylko delegowali do udziału w nim swoich przedstawicieli.

Te wątpliwości i nadzieje ilustrują następujące przykładowe wypowiedzi: „Czy jest możliwe rzetelne zebranie i opracowanie wszystkich głosów Ludu Bożego w tej sprawie? I tak o ostatecznej wymowie wszystkich wypowiedzi zadecydują sprawozdawcy”; „Po co jest ten synod!”; „Jaki jest jego rzeczywisty sens?”; „Rozmowa o Kościele jest bardzo potrzebna [...] odpowiada na głębokie pragnienia związane z przeżywaniem wiary”.

Postawy wobec synodu rzutowały na jego wyraźną kontestację lub co najmniej niedostrzeżenie jego znaczenia. Należy podkreślić, że w proces synodalny nie włączyła się zarówno większość wiernych świeckich, jak też duża liczba księży, którzy nie brali „udziału w spotkaniach synodalnych prezbiterium dekanalnego, ignorowali zaproszenia do organizowania spotkań synodalnych w swoich parafiach czy też jednostronnie zdominowali spotkania, ukierunkowując je tak, że nie było możliwości swobodnego wyrażania własnych poglądów czy uwag”. Nie pomogło nawet przymuszanie – mające miejsce w niektórych diecezjach – do zorganizowania parafialnego zespołu synodalnego. Nie należy uogólniać tego wniosku na wszystkich księży w Polsce, niemniej jednak dotyka on istotnego problemu zaangażowania w synod. Syntezy pokazują, że entuzjazm był i jest bardziej po stronie zaangażowanych osób świeckich. Synod angażował bardziej świeckich niż księży także dlatego, że właśnie ci pierwsi uzyskali dzięki niemu możliwość wypowiedzenia się i bycia wysłuchanym. Jak wyraził to jeden z uczestników: „Spotkanie synodalne było dla mnie pierwszym doświadczeniem w życiu, gdzie mogłem się wypowiedzieć i czułem się słuchanym”. Z drugiej strony „parafialne i wspólnotowe zespoły synodalne wyrażały obawy o zlekceważenie wniosków z prac synodalnych, w wielu bowiem ocenach i konstatacjach **synod nadal pozostaje na obrzeżach parafii i wspólnot kościelnych**”.



SPOTKANIE

Sam akt spotkania jest pierwszym owocem synodu. Przekształcał on lęki i obawy uczestników w budujące doświadczenie. Zaskoczeniem dla wielu uczestników grup dzielenia okazała się wzajemna otwartość, szczerłość wypowiedzi i chęć wzajemnego słuchania indywidualnych doświadczeń. Postawy te były pozbawione napięć, konfrontacji oraz wzajemnej krytyki. Wyczuwano obecność Bożego Ducha. Wielu uczestników podkreślało po spotkaniach, że doświadczyli umocnienia w wierze. Wskazywano jednocześnie, że brak dialogu, słuchania siebie nawzajem i otwartości na Bożego Ducha we wspólnocie sprawia, iż Kościół staje się bezduszną instytucją, rozwiązującą własne problemy jedynie „po ludzku”. Spotkania organizowano w taki sposób, aby pozwalały na autentyczność. W jednej z diecezji, w której pracowano przede wszystkim metodą spotkań małych zespołów (12-osobowe grupy), założono, że w spotkaniach synodalne na poziomie parafii zaangażowane będą tylko osoby świeckie. Było to świadome działanie, które miało na celu ułatwienie otwarcia się osobom, które mogłyby czuć się skrępowane obecnością księży. Z kolei księża włączeni zostali do właściwych im zespołów synodalnych pracujących równolegle, aby w takiej grupie – wraz z innymi księżmi – mogli prowadzić dialog, wykorzystując te same pytania i przygotowując się w ten sposób do podjęcia dialogu z parafianami po zakończeniu cyklu czterech spotkań. Ta świadoma strategia pokazuje nie tylko, że zdawano sobie sprawę z typowych przeszkód komunikacyjnych, ale również, że synod potraktowano poważnie i wiązał się on z różnymi

oczekiwaniami. Natomiast w innych miejscach podkreślano wartość wspólnego spotkania świeckich/parafian ze swoimi duszpasterzami (przede wszystkim proboszczem). Zwrócono uwagę na wyjątkowość takiej formy budowania więzi z Kościołem i w Kościele oraz na fakt, że synod stanowił bardzo wartościowe doświadczenie.

Mimo przeciwstawnych niekiedy opinii uczestnicy grup synodalnych doceniali możliwość spotkania, zaczynanego i kończonego modlitwą, oraz swobodnej rozmowy. Spotkania przenikała wrażliwość na siebie nawzajem, bez sporów i kłótni, a jednocześnie świadomość różnic dzielących uczestników. „[Spotkanie] pokazało nam, co o sobie wiemy i czy potrafimy tym się dzielić i słuchać. Wydobyło z nas lęki przed całkowitym zaufaniem Bogu i sobie nawzajem. Doświadczenie to wskazuje nam znaczenie rozeznawania wspólnotowego”; „Panowała atmosfera prawdziwej jedności mimo różnic; łączyła wszystkich członków chęć dobra dla Kościoła (czasem różnie rozumianego, ale zawsze z szacunkiem dla poglądów innych). Po spotkaniu wiele osób jeszcze rozmawiało na różne tematy. Jako koordynator grupy mogę napisać, że czuło się działanie Ducha Świętego między nami”. Synod przekonał, że spotkanie bez pośpiechu, gdy jest czas na słuchanie siebie nawzajem, przynosi owoce.

TOWARZYSZENIE

Całe ludzkie życie to pielgrzymowanie przez ziemię, to wędrówka, podczas której spotykamy wielu ludzi. Jednych na chwilę (współpasażer w pociągu, ekspedientka w sklepie), innych na długie lata (rodzina, koledzy ze szkoły, z pracy). Człowiek potrzebuje innych ludzi, potrzebuje wspólnoty, choć czasem boi się, że wspólnota go wchłonie, zabije jego indywidualność. Synod uwypuklił zawarte w doświadczeniu wiary przeświadczenie, że życie jest „wspólną wędrówką”. We wspólnym wędrowaniu zaś kluczowe są relacje z innymi. Wspólnota wiary kształtuje się przede wszystkim przez jej wspólne praktykowanie. „Rozmowy synodalne pokazały, że musimy wzrastać w tym podążaniu razem. Jak to zrobić? Przede wszystkim przez odkrywanie na nowo relacji między kapłaństwem powszechnym wiernych a kapłaństwem służebnym biskupów i księży. Kapłaństwo powszechne jest celem (tj. świętość ludu Bożego), a kapłaństwo służebne stanowi narzędzie, by dojść do celu”. Tego typu refleksje stanowiły tło dla wyrażania tego, co znaczy „my” w Kościele.

Wspólne podróżowanie dzieje się w pierwszym rzędzie **w rodzinach**. Rodzina jest pierwszym, domowym Kościołem, jest odpowiedzialna za przekazywanie wiary. Stawiamy sobie dramatyczne pytanie, czy nasz Kościół obejmuje również nasze rodziny (nasz Kościół domowy), a przede wszystkim czy jest w nim jeszcze młodzież. Co zrobić, aby nie utracić młodych ludzi, zwłaszcza tych, którzy nawet jeśli wyszli z rodzin wierzących, nie chcą dalej iść drogą Kościoła i nie identyfikują się z nim? To ci, którzy zniknęli, pozostawili puste miejsca w ławkach kościołów parafialnych. Dla wielu młodych ludzi „Kościół jest smutny”. Młodzież „nie czuje się zachęcona do uczestniczenia w życiu Kościoła”, do przyjmowania sakramentów (szczególnie bierzmowania), do których przygotowanie w opinii młodych jest źle prowadzone. „W ten sposób się nie uczestniczy, tylko «zalicza»”; „Nikt nigdy nie pokazał mi, że Kościół jest fajny, tylko wciąż mnie do wszystkiego zmuszano”; „Nie może być tak w Kościele, że kto ma szczęście, ten w nim zostaje”. Młodzi nie ukrywają, że z praktyk religijnych rezygnują z powodu braku czasu, mnożących się zajęć szkolnych i pozaszkolnych, pracy czy zajmowania się planowaniem przyszłości. Wątpią także w zasadność sakramentu pokuty. Pytają: „Dlaczego mam się spowiadać komuś, kto też grzeszy?”. Od

księży oczekują autentyczności, potrzebują ich nie jako „przyjaciół”, ale kierowników i ojców duchownych. „Musimy (my – dorośli i my – księża) wysłuchać tego, co zapytani przez nas młodzi odpowiedzieli na nasze pytania, bo z udzielonych przez nich odpowiedzi wynika, że gorliwość o Kościół pożera ich często znacznie bardziej niż nas”. Młodzież niejednokrotnie otwarcie woła o większe zainteresowanie się nią w projektowaniu życia wspólnotowego, o uwzględnienie jej wrażliwości i mentalności.

Członkowie **ruchów i wspólnot**, którzy utworzyli grupy synodalne, koncentrują się na wspólnym wędrowaniu. Taka droga z jednej strony rozwija i ubogaca, z drugiej jednak zamyka na doświadczenie innych w Kościele. Deklarujemy, że „nasz Kościół” to parafia i wspólnoty, do których należymy.

Spotkania synodalne uświadomiły uczestnikom różnorodność wrażliwości, sposobów bycia w Kościele i skłaniały do pytania o to, co nas łączy. Przestrzenią, w której wszyscy mogą się spotkać, jest wspólna modlitwa. Znacznie rzadziej spotykamy się we wspólnym działaniu, akcjach ewangelizacyjnych. Często pojawia się wątpliwość, czy rzeczywiście tworzymy w parafii wspólnotę. Brak więzi wynika z braku zaangażowania księży, w tym proboszcza, parafian, pozostawiania w ciasnych ramach własnej formacji (wspólnoty i ruchy postrzegane są często jako „silosy duchowości” – hermetyczne środowiska żyjące dla siebie). Niestety, współcześnie często brakuje nam zaangażowania we wspólnotę, nie dostrzegamy innych ludzi, a na towarzysza drogi obieramy internet albo popadamy w inną formę samotności. Najogólniej więc: wspólnoty nie ma i nie będzie bez zaangażowania każdego z nas.

Obecność drugich pozwala nam spojrzeć na swoje życie z innej perspektywy. Aby stało się to możliwe, trzeba najpierw dostrzec innych, poznać ich potrzeby, poglądy, talenty oraz być gotowym im pomóc w sposób skuteczny i z poszanowaniem ludzkiej godności. W takim kontekście wskazywano szczególnie na osoby poszukujące doświadczenia wiary, skrzywdzone przez duchownych i przez ich antyświadectwo, osoby żyjące w związkach niesakramentalnych, osoby z kręgu LGBT+, ludzi uwikłanych w nałogi oraz uchodźców. Poczucie oddalenia na wspólnej drodze wyrażają również ludzie reprezentujący nurt tradycjonalistyczny. Wykluczone czują się niekiedy także osoby z niepełnosprawnościami, mające trudności z mobilnością i niemogące przez to uczestniczyć w pełni w życiu wspólnoty Kościoła. Brakuje również w parafii łączności między pokoleniami. Poza wspólnotą znajdując się ludzie kierujący się fałszywym i stereotypowym obrazem Kościoła i katolików, a także niepraktykujący, dla których trwanie na peryferiach jest wygodne i jest ich osobistym wyborem. Te grupy i środowiska budzą wyraźnie naszą troskę. Jednocześnie pytamy się, czy duszpasterze i zaangażowani wierni świeccy nie rezygnują zbyt szybko z zabiegania o osoby mające trudności w wierze i przeżywające kryzysy.

SŁUCHANIE

Większość uczestników synodu była zgodna, że nie potrafimy słuchać, że sprawia nam to trudność, wolimy mówić i forsować swoje poglądy. Synod ukazał, że ze słuchaniem jest problem również w Kościele. Często księża nie słuchają wiernych świeckich, bo nie są zainteresowani ich potrzebami, lecz jedynie realizacją planu duszpasterskiego. Świeccy nie słuchają księży lub słuchają ich wybiórczo. „Nie ma w Kościele słuchania. Zwierzchnicy Kościoła nie słuchają wiernych. Realizują tylko swoje zadania i wyznaczone cele [...]”.

Słuchanie utrudnia przekonanie o własnej nieomyślności oraz utarte schematy komunikacyjne. „W mojej parafii przeprowadziłem eksperyment. Zorganizowałem spotkanie z osobami świeckimi. W małych grupach księża słuchali wypowiedzi świeckich, ale sami nie mogli zabierać głosu. Po spotkaniu wikariusze podkreślali, jak było im ciężko nie odzywać się. Pokazuje to, że ksiądz, który nastawiony jest na pełnienie roli pasterza i nauczyciela, często nie jest gotowy do pełnego wysłuchania opinii innych”. Trudno jest też słuchać siebie nawzajem w sytuacji skrajnie odmiennego spojrzenia na Kościół.

Niesłuchanie prowadzi do niezrozumienia, wykluczania, marginalizowania. W dalszej konsekwencji skutkuje to zamknięciem, uproszczeniami, brakiem zaufania i lękiem, które niszczą wspólnotę. Gdy księża nie chcą słuchać, znajdując wymówkę na przykład w dużej liczbie zajęć, albo gdy pytania pozostają bez odpowiedzi, rodzi się w sercu wiernych świeckich poczucie smutku i obcości. Bez słuchania, odpowiedzi na trudności wiernych są wyrwane z kontekstu i nie dotyczą istoty przeżywanych przez nich problemów, stając się pustym moralizatorstwem. Świeccy mają odczucie, że ucieczka od szczerego słuchania wynika z lęku przed koniecznością duszpasterskiego zaangażowania. Podobne odczucie narasta wówczas, gdy na rozmowę i wysłuchanie wiernych nie mają czasu biskupi.

W tym kontekście synod przekonał nas, że w Kościele – mimo że niekiedy mamy inne spojrzenie na Kościół, parafię, ewangelizację – możliwe są spotkania, których celem jest wysłuchanie siebie nawzajem, a nie spór. I to było dobre, wyjątkowe doświadczenie. Dlatego podkreślano, że słuchanie nie może sprowadzać się do spotkań wspólnot parafialnych, kolędy czy konfesjonali, które – jako przestrzenie istniejących spotkań – wskazywali księża. Nie jest również słuchaniem zbieranie danych (kartoteka na kolędzie, wywiad w kancelarii), które postrzegane jest przez część osób jako zbyt głębokie ingerowanie w ich osobiste sprawy czy wręcz inwigilacja. W dobrym słuchaniu, którego trzeba się uczyć, jest siła. „Formacja ku misji domaga się tego, byśmy się w Kościele nawzajem słuchali. Dotychczas jako okazję do spotkania i rozmawiania w Kościele traktowaliśmy kancelarię parafialną, wizytę duszpasterską, ewentualnie spotkania wspólnoty. Dzięki drodze synodalnej zobaczyliśmy, że doświadczenie bycia wysłuchanym ma wielką wartość i nie potrzeba do tego nadzwyczajnych środków, ale przemiany wewnętrznej. Ta przemiana zaczyna się od modlitwy, osobistego rozważania słowa Bożego oraz otwarcia się na drugiego człowieka. Wymaga ona również odwagi, zarówno osób duchownych, których zadaniem jest słuchanie, jak i wspólnot, które słuchając, mają włączać innych w życie Kościoła, a także osób, które dotychczas nie zabierały głosu w Kościele, aby zaczęły mówić szczerze i bez lęku”.

ZABIERANIE GŁOSU

W trakcie synodu uświadomiliśmy sobie, że brakuje w Kościele przestrzeni, w której głos świeckich byłby słuchany oraz usłyszany. „Brak otwartości na szczerą wymianę zdań i dyskusję powoduje, że jako osoba będąca członkiem Kościoła katolickiego tracę zapal i motywację do zaangażowania się w jego struktury, ponieważ mój głos jest najzwyczajniej w świecie lekceważony lub pomijany”. Uczestnikom synodu towarzyszyła często niepewność, czy ich głos zostanie wysłuchany. Dla wielu konsultacje synodalne były pierwszą okazją do zabrania głosu. Szczególnie osoby, które nie należą do żadnych wspólnot czy ruchów, ale modlą się na co dzień we wspólnocie Kościoła parafialnego, podeszły do nich z dużym entuzjazmem. Wierni skupiali się przede wszystkim na wyartykułowaniu tego, co ich boli we wspólnocie Kościoła na poziomie ogólnym i lokalnym, czyli głównie w parafii. Mówiliśmy więc dużo

o „**ranach Kościoła**”. „Uczestnicy spotkań synodalnych dzielili się obrazem Kościoła zranionego, dotkniętego skandalami i ludzką biedą, którego grzeszna strona związana ze słabością człowieka często powoduje zgorzniecie i cierpienie. To Kościół często bezradny, dotknięty szokiem zmian, który niejednokrotnie powoduje frustrację wiernych, przypominając bardziej źle zarządzaną instytucję niż wspólnotę prowadzoną przez wyrazistych pasterzy”. Przedstawiano obrazy Kościoła ilustrujące jego instytucjonalny, a nie wspólnotowy charakter: „pojazd wymagający gruntownej naprawy”, „stary, załęknioty i zmęczony”, „konkubina państwa”, „instytucja bez serdeczności”, „organizacja o rzekomo religijnym charakterze”, „coś dla starszych pokoleń”. Wyrażano przekonanie, że „Kościół jest oderwany od życia, nudny, zbyt mało mówi się o wątpliwościach i o tym, co wiara oznacza dla nas”. Wskazywano, że dominują w nim „puste słowa, życie i słowa nie idą w parze”, a „trudne sprawy w Kościele (nadużywanie władzy, skandale seksualne) utrudniają odnalezienie się we wspólnocie”.

W konsultacjach oraz syntezach bardzo wyraźnie słyhać było ostrą krytykę księży, wynikającą przede wszystkim z własnych doświadczeń parafialnych. Duszpasterza postrzegamy jako osobę nieobecną i niezaangażowaną, a z drugiej strony mamy świadomość, że bardzo go potrzebujemy i poszukujemy przewodników na drogach naszej wiary. Nasz stosunek do księży wyraźnie ujawnia napięcie między oczekiwaniami i pragnieniami z jednej strony a przykrymi realiami z drugiej.

Świeccy zauważają i wysoko cenią u swoich księży świadomość powołania, głęboką wiarę, prawdziwą pobożność, życie według zasad, dbałość o kult i nauczanie, troskę o człowieka, miłość do Kościoła, apolityczność przy jednoczesnym zaangażowaniu w sprawy społeczne, bezinteresowność, a przede wszystkim autentyczność i świadectwo. Przywoływano przykłady gorliwych księży, zwłaszcza proboszczów, dzięki którym rozwija się duszpasterstwo i wspólnota parafialna. Jednocześnie wierni świeccy dostrzegają u kapłanów brak wiary i autentycznej pobożności, materializm, łamanie zasad moralnych, brak wrażliwości na potrzeby ludzi, niską jakość stosunków ze społecznością parafialną i lokalną, błędną wizję antropologiczną, ujawniającą się w skrajnie negatywnym rozumieniu człowieka, wreszcie brak budowania relacji między sobą i zaniedbywanie własnej formacji. Takie spojrzenie na księży ujawnia głęboki kontrast między „kapłanem prawdziwie zaangażowanym” a „kapłanem oddelegowanym”. Razi „fenomen niewiary księży”, którzy „zgubili Boga” lub niekiedy pokazują, że Kościół to „gigantyczny biznes, finansowe konsorcjum”, co przekłada się na poczucie „jeszcze nie fizycznego, ale już du-

chowego braku kapłanów”. W konsultacjach synodalnych podkreślano głęboko zakorzeniony i rozpowszechniony **klerykalizm**, za który odpowiedzialni są nie tylko prezbiterzy, ale i świeccy wzmacniający takie postawy wśród księży.

„Wyrażając nierzadko ostrą krytykę księży i domagając się zmian, wyraźnie podkreślamy, że wypływają one z troski o Kościół i pragnienia charyzmatycznych kapłanów, którzy przez głoszone słowo i przykład własnego życia pociągnęliby wiernych do Boga i przyciągnęli do Kościoła”.

Krytyce towarzyszyła refleksja o potrzebie modlitwy za prezbiterów i wspierania ich w pracy oraz wypracowania przez świeccich wcale nie powszechnej gotowości do wzięcia współodpowiedzialności za parafię. Głos krytyki przekładał się na formułowanie konkretnych postulatów duszpasterskich. Wśród nich powszechnie wymieniano potrzebę głoszenia katechez dla dorosłych, rozwoju duszpasterstwa odpowiadającego na autentyczne potrzeby wiernych, wzmocnienia (lub zbudowania od początku) duszpasterstwa dzieci, młodzieży, rodzin oraz ludzi starszych, jako niewykorzystanego potencjału w życiu parafii, objęcia troską duszpasterską osób, które pozostają w różnym stopniu na peryferiach Kościoła (zwłaszcza żyjących w związkach niesakramentalnych, osób z niepełnosprawnościami oraz – rzadziej – LGBT+). Postulaty te sprowadzają się w dużym stopniu do umiejętności odczytania potrzeb duchowych parafian.

W tym miejscu trzeba podkreślić, że oczekiwania względem duszpasterstwa, które ujawniły się w trakcie synodu nie mają nic wspólnego z „usługową” wizją Kościoła. Przeciwnie. Formułowane postulaty ujawniły tęsknotę za wspólnotą, więziami i dobrymi pasterzami, którzy potrafią towarzyszyć wiernym na drodze ich wiary.

Ważną przestrzenią dla zabierania głosu przez ludzi wierzących są media katolickie oraz nowe formy komunikacji. Dostrzegamy potrzebę stworzenia ogólnopolskiego, prężnego, profesjonalnego portalu, radia, programu telewizyjnego o tematyce chrześcijańskiej, z możliwością interakcji rozmówców z różnych kręgów religijnych i kulturowych. Podkreślamy rolę nowych mediów w komunikacji z wiernymi oraz konieczność ich wykorzystania w nowej ewangelizacji (np. tworzenie internetowych aplikacji, transmisja nabożeństw). Ważna jest także płynność przejścia z działalności duszpasterskiej w sieci, która w dobie pandemii stała się koniecznością, do duszpasterstwa opartego zasadniczo na spotkaniu bezpośrednim.

Za: www.synod.org.pl

Wiadomości zagraniczne

ROZPOCZĘCIE KAPITUŁY GENERALNEJ REDEMPTORYSTÓW

W Rzymie rozpoczęła się w niedzielę, 11 września 2022 r., XXVI Kapituła Generalna Zgromadzenia Redemptorystów. Udział w niej bierze 91 delegatów – redemptorystów i świeckich współpracowników z całego świata. Będą obradować i rozeznawać na modlitwie, dokąd Bóg wzywa dziś Zgromadzenie, a także wybiorą nowego przełożonego generalnego i jego radę. Zebranie potrwa do 3 października.

Uroczysta inauguracja odbędzie się w poniedziałek, 12 września, w czasie Mszy św. o Duchu Świętym o godz. 8.30, którą można również obejrzeć na kanale You Tube „Scala News”. Tam również dostępne będą niektóre transmisje na żywo z obrad Kapituły i wszelkie inne materiały filmowe.

Kapituła generalna, zwoływana przez przełożonego generalnego co sześć lat, jest najwyższym organem wewnętrznym

go zarządu Zgromadzenia, a także reprezentuje je jako wyraz troski i udziału wszystkich członków w promowaniu dobra całego instytutu zakonnego. Kapituła dokładnie bada misję Zgromadzenia, czy jest ono dalej zgodne z duchem założyciela i zdrowymi tradycjami. Sprawdza również, czy Zgromadzenie chętnie słucha głosu Boga, który stawia mu wyzwania przez Kościół i świat.

Prowincję Warszawską Redemptorystów reprezentować będą przełożony prowincji, o. Janusz Sok CSsR oraz dwóch wybranych delegatów: o. Witold Hetnar CSsR i o. Sylwester Pactwa CSsR.

Na stronie internetowej całego Zgromadzenia Redemptorystów cssr.news jest umieszczona podstrona cssr.news/26CG/, która zbiera wszelkie wiadomości o XXVI Kapitule Generalnej. Informacje o XXVI Kapitule Generalnej w języku polskim są systematycznie publi-

cowane na stronie redemptor.pl i łatwe do znalezienia dzięki linkowi u góry strony lub po kliknięciu przy artykule związanym z tym tematem na tag: XXVI Kapituła Generalna.

Za: www.redemptor.pl



PAPIEŻ SENIOR O AKTUALNOŚCI JOACHIMA Z FIORE

Benedykt XVI napisał list, w którym podkreśla aktualność duchowego dziedzictwa XII-wiecznego włoskiego mistyka, Joachima z Fiore. Papież senior pisze o tym do Międzynarodowego Centrum Studiów Joachimskich, które wydało właśnie krytyczne opracowanie pism tego cystersa, należącego do jednego z ulubionych autorów Papieża Franciszka.



W liście skierowanym na ręce dyrektora centrum, prof. Giuseppe Riccardo Succurro, papież senior z uznaniem wyraża się na temat rozwoju badań nad życiem i dziedzictwem tego kalabryjskiego opata, którego postać zachęca do zastanowienia się nad odwiecznymi wartościami życia według rad ewangelicznych. Przypomina, że on sam przygotowując w latach 50. pracę nt. teologii historii św. Bonawentury musiał korzystać z XVI-wiecznego opracowania opublikowanego w Republice Weneckiej, by móc poznać nauczanie opata z Fiore po to, by odkryć jaki miał on wpływ na myślenie Bonawentury.

W swym dziele Ratzinger podkreśla, że Joachim z Fiore stał się prekursorem nowego rozumienia historii, które dziś wydaje się nam rozumieniem chrześcijańskim w sposób tak oczywisty, że trudno wręcz uwierzyć, iż kiedyś tak nie było. Chodzi o przejętą przez św. Bonawenturę Joachimową koncepcję Chrystusa jako „centrum czasu”, a nie tylko „końca czasu” oraz pojmowanie objawienia „już nie tylko jako komunikowania pewnych prawd rozumowi, ale jako historycznego działania Boga, w którym prawda ujawnia się stopniowo”. Ta wizja znalazła swoje odzwierciedlenie w soborowych dokumentach o Objawieniu Bożym.

Za: www.vaticannews.va

FRANCISZEK POZDROWIŁ NOWĄ EKUMENICZNĄ WSPÓLNOTĘ MONASTYCZNĄ

Ojciec Święty przesłał specjalne pozdrowienie w formie krótkiego filmu do tworzącej się w Nowym Jorku wspólnoty łączącej młodych protestantów i katolików. Celem formującej się grupy jest przeżywanie razem w formie półmonastycznej i w duchu ekumenicznym chrześcijańskiej formacji, modlitwy i posługi ubogim oraz potrzebującym. Wspólnota na Skrzyżowaniu powstaje przy episkopalnej katedrze św. Jana.

Papież Franciszek wyraził wielką radość z tej inicjatywy i podziękował władzom kościelnym różnych denominacji za wsparcie, jakie okazują pomysłodawcom. Jednak szczególne słowa skierował do samych młodych, którzy zaangażują się w życie wspólnotowe i zostaną przez to „świadectwem Bożej miłości i czułości”.

„Ci, którzy widzieli pierwszą chrześcijańską wspólnotę, mówili: «spójrzcie, jak oni się nawzajem miłują. Zobaczcie, jak żyją razem w radości i posiadają wszystko wspólnie; zobaczcie jak się razem modlą, jak trwają w bliskości

wobec ubogich». Mam nadzieję i modłę się, aby to stało się w waszej wspólnotcie. Wybór pokornej drogi życia wspólnotowego znaczy więcej niż tysiąc słów – powiedział Papież Franciszek. – Przyszłość wiary w naszym świecie wiedzie przez jedność chrześcijan. Tak, nie we wszystkim się zgadzamy. Tak, mamy przekonania, które wydają się niekompatybilne lub są niekompatybilne. Ale to jest właśnie powód, dla którego decydujemy się kochać jedni drugich. A miłość jest silniejsza niż wszystkie niezgodności, przynosi pokój, gdy pokój wydaje się niemożliwy.“ Za: www.vaticannews.va

OTWARCIE PIERWSZEJ SALEZJAŃSKIEJ SZKOŁY W RUMUNII

W dniu 5 września, z wielką radością Fundacja „Sf. Ioan Bosco” z miasta Bacău otworzyła drzwi pierwszej szkoły salezjańskiej w Rumunii. Misja szkoły Księdza Bosko opiera się na systemie prewencyjnym przekazany przez Świętego Młodzieży, odpowiadając na liczne wyzwania związane ze współczesnym społeczeństwem. W tym kontekście szkoła salezjańska zapewnia młodym ludziom wychowanie integralne, skupiające się na trzech wymiarach: najpierw na wychowaniu sumienia, potem uczuć i wreszcie na wymiarze społecznym, niezbędnym dla harmonijnego rozwoju dziecka. Do wartości leżących u podstaw misji szkoły należą więc: wychowanie, miłość i wiara.

Każde wielkie dzieło zaczyna się od małych kroków. Istotnie, pierwsza klasa w tej szkole liczy 12 dzieci, które pełne wzruszenia i radości, wraz z rodzicami, ubrane w swoje pierwsze szkolne mundurki, weszły do klasy, aby rozpocząć swoją drogę edukacyjną według serca Księdza Bosko. Było to święto przeżywane w rodzinnej atmosferze i stojące pod znakiem snu świętego patrona młodzieży, który łączył się z wychowaniem dusz dzieci.

Prezes Fundacji, ks. Iosif Ilieș, dokonując porównania między snem w 9. roku życia a pracą w Bacău, odwołał się do obrazu góry: klasa pierwsza stanowi jej podnóże, natomiast szczytem, ku któremu się zmierza, jest klasa ósma, pozwalająca zakończyć cały cykl edukacyjny. Aby można było osiągnąć ten szczyt, potrzebne jest wsparcie, modlitwa wszystkich. Ponadto

dyrektor szkoły, prof. Danisia Dumea, podkreśliła znaczenie komunikacji społecznej i wspólnego zaangażowania wszystkich podmiotów odpowiedzialnych za wychowanie dzieci w społeczeństwie, czyli szkoły, rodziny, Kościoła i społeczeństwa.

Na otwarciu obecni byli również biskup Petru Sescu, biskup pomocniczy diecezji Iași, oraz proboszcz parafii, ks. Eduard-Mihai Coșa. Biskup, zabierając głos, skierował bardzo pokrzepiającą myśl, wspominając swoją głęboką więź ze św. Janem Bosko, który jest jego kapłańskim wzorem.



Po pierwszym dzwonku pierwsi uczniowie weszli do swojej sali lekcyjnej, udekorowanej zgodnie z ich upodobaniami, gdzie pod kierunkiem swojej nauczycielki, pani profesor Daniela Fodor, wzięli udział w swoich pierwszych zajęciach szkolnych.

Na koniec dnia wszyscy mogli się przekonać o tym, że słowa, które są tak ważne i drogie dla Księdza Bosko – „dom” i „rodzina” – były w pełni doświadczane i przeżyte już w tym pierwszym dniu w szkole „Don Bosco”.

Za: www.infoans.org

MATKA TERESA NIEWYGODNA DLA POLITYKI W INDIACH

Dla premiera Indii Matka Teresa z Kalkuty jest osobą, o której trzeba zapomnieć – uważa ks. Yann Vagneux, francuski misjonarz pracujący w tym azjatyckim kraju. Misjonarki Miłości podzielają los wszystkich mniejszości religijnych, przeciwko którym skierowana jest rządząca dziś w Indiach nacjonalistyczna partia Naredny Modiego.

Indie nadal pozostają ojczyzną Misjonarek Miłości. Tam znajduje się ich macierzysty dom i największa liczba ośrodków dla ubogich. Posługuje w nich ponad 1900 zakonnic oraz ponad 20 tys. pracowników. Tym niemniej na skutek rządowych represji działalność misjonarek

została ograniczona. Zamkniętych zostało między innymi 18 ośrodków adopcyjnych. Władze zarzucają chrześcijanom prozelityzm.



Wśród mieszkańców Kalkuty pamięć o Matce Teresie nadal pozostaje żywa. Dla jej uczczenia niektóre domy poma-

lowane są na biało i niebiesko, czyli w kolorach stroju zakonnego, jaki obrała dla swego zgromadzenia. W wielu hinduistycznych domach jej zdjęcie do dziś sąsiaduje z posązkami miejscowych bożków. Matka Teresa pozostaje też żywym dziedzictwem dla indyjskich chrześcijan. Stanowią oni w tym kraju 2-procentową mniejszość. Jest ich w sumie 28 mln. Posługa albańskiej zakonnicy nadal inspiruje. To za jej przykładem najbiedniejszymi zaczęli się zajmować indyjscy salezjanie czy jezuita. Niekorzystnie na sytuację misjonarek miłości wpływa fakt, że zainteresowali się nimi politycy opozycji. Matka Teresa stała się symbolem wroga premiera Modiego, co jeszcze bardziej pobudza awersję radykalnych hinduistów.

Za: www.vaticannews.va

KAPUCYŃSKA MAŁA PIĘĆDZIESIĄTNICA

W dniach od 24 do 28 lipca 2022 r. w Rzymie, w Międzynarodowym Kolegium Świętego Wawrzyńca z Brindisi, odbyło się spotkanie postnowicjuszy i studentów kapucynów Europy pod hasłem „In Spiritu Renacemur”. W spotkaniu wzięło udział ponad 170 postnowicjuszy z kilkunastu krajów. Spotkanie od-

było się w duchu braterstwa, gdzie różne języki nie były przeszkodą do refleksji i wspólnego życia braterskiego.

Spotkanie było okazją do „spotkania się”, wspólnej refleksji nad marzeniem o przyszłości Braterskiej Wspólnoty Europejskiej, z jej wyzwaniami i nadziejami. „Ważność tego spotkania jest właśnie przestrzenią, w której młodzi bracia mogą się spotkać, nawiązać relacje i w ten sposób wspólnie projektować Zakon w Europie na przyszłość” – powiedział brat Francesco Neri, radny

generalny. Spotkanie zakończyło się w czwartek 28 lipca, pozostawiając cenną spuściznę: znak nadziei i doświadczenie

braterstwa dla przyszłości Zakonu w Europie i na świecie.

Za: www.kapucyni.pl



ROZMOWA O SANKTUARIUM W LA SALETTE DZISIAJ

O posłudze misjonarzy saletynów w miejscu objawienia Maryi w 1846 roku z księdzem Robertem Głodowskim rozmawia Agnieszka Pers

Od jak dawna saletyni są obecni w sanktuarium i od jak dawna posługują w nim też saletyni z Polski?

Właściwie saletyni są obecni w sanktuarium w La Salette od początku. Można powiedzieć że tutaj się „narodziliśmy”. Tu jest nasz dom macierzysty. A tak po kolei... 19 września 1846 roku nie było tu żadnego sanktuarium. Nie było tu nic poza porośniętymi trawą zboczami gór. Ale właśnie tamten dzień zmienił to miejsce. O godzinie 15:00 dwojgu pasterzom z pobliskiej wioski La Salette, 11-letniemu Maksyminowi Giraud i 15-letniej Melanii Calvat objawiła się tu płacząca Piękna Pani. Jak się później okazało, była to Maryja, Matka Boża, która wybrała ten zakątek Alp francuskich i tych dwoje prostych dzieci, jakby to powiedział dzisiaj papież Franciszek – „z peryferii”, dzieci, które nawet „nie bardzo” umiały się modlić, aby przekazać „całemu Jej ludowi” orędzie przypominające nam o pierwszej tablicy Przykazań, czyli o miłości Boga. Już wkrótce, w 1851 roku Objawienie zostaje oficjalnie uznane, zaś w maju 1852 roku miejscowy ordynariusz, bp Philibert de Bruillard podejmuje decyzję o budowie na miejscu Objawienia świątyni. Przy okazji tej decyzji, Biskup mówi o „grupie kapłanów”, którzy będą służyć przybywającym tu pielgrzymom, a którzy będą nazywać się „misjonarzami z La Salette”. I choć to jeszcze będzie daleka droga do ostatecznego uformowania się i zatwierdzenia przez Stolicę Apostolską nowego zgromadzenia zakonnego w Kościele powszechnym, to tamta decyzja i pierwsza grupa kapłanów

z diecezji Grenoble oddelegowana przez Biskupa do posługi na Świętej Górze są kluczowe w powstaniu naszego Zgromadzenia. Nie potrafię podać konkretnej daty, od kiedy posługują w La Salette Saletyni z Polski. Pojawienie się polskich Misjonarzy w posłudze sanktuarijnej w tym miejscu wiąże się z pojawieniem się pielgrzymek z Polski. Jak wiemy wyjazdy za granicę z Polski na taką skalę jak obecnie, w tym pielgrzymki po Europie, stały się możliwe dopiero po upadku komunizmu i opadnięciu tzw. „żelaznej kurtyny”. Wraz z polskimi pielgrzymami, którzy umiłowali pielgrzymowanie po sanktuariach Maryjnych, pojawiła się potrzeba polskich kapłanów tu w La Salette. Na początku polscy Saletyni posługiwali w La Salette tylko „sezonowo”. Pod koniec lat 90-tych, w związku z brakiem powołań we Francji, w Zgromadzeniu zaczęła dojrzewać myśl o stworzeniu w La Salette międzynarodowej wspólnoty. To w tym czasie trafił do La Salette pierwszy Saletyn z Polski – ks. Andrzej Zontek MS – już jako stały członek wspólnoty (od sierpnia 1999). Jednak na początku jej „międzynarodowość” polegała na tym, że było w niej 11 Francuzów i ... jeden Polak – ks. Andrzej. Z czasem zaczęło się jednak coś zmieniać. Decyzją Rady Generalnej Zgromadzenia, w 2012 roku, wspólnota zakonna w La Salette została wyłączona z Prowincji Francuskiej i podporządkowana bezpośrednio pod Zarząd Generalny Misjonarzy Saletynów. Pojawili się i zmieniali się we wspólnocie współbracia z innych saletyńskich prowincji i regionów: Madagaskar, Angola, Brazylia, Myanmar, Filipiny, Indie, Stany Zjednoczone. Byli też kolejni Polacy. Ja dołączyłem do wspólnoty 1 stycznia 2019 roku i jestem tu 5 z kolei Polakiem – członkiem wspólnoty. Aktualnie we

wspólnocie w La Salette jest nas 9-ciu zakonników, 8 kapłanów i 1 brat zakonny. Kompozycja narodowościowa przedstawia się następująco: 2 Francuzów, 2 Polaków, Brazylijczyk, Angolańczyk, Malgasz, Hindus i Filipińczyk. Najstarszy z nas ma 88 lat a najmłodszy 33. Oczywiście cały czas, każdego roku, od maja do października obecni są także nasi współbracia z Polski, którzy pomagają nam przyjmować w sanktuarium licznych pielgrzymów z Polski. Jedynie obecny rok był pod tym względem wyjątkowy, gdyż ze względu na pandemię koronawirusa praktycznie nie było grup z Polski, a więc nie było też potrzeby posługi kapłanów.

Na czym polega posługa saletynów w Sanktuarium?

Dzień rozpoczyna się Jutrznia, w czasie której nasze dwie wspólnoty Misjonarzy i Sióstr Matki Bożej z La Salette modlą się razem z pielgrzymami obecnymi w Sanktuarium. W ciągu dnia są w programie trzy „stałe” Msze święte, podczas których codziennie głosi się Słowo Boże. Do stałych punktów programu należą też prezentacje audiowizualne Orędzia, po których jest okazja do dyskusji i dzielenia się, oprowadzanie pielgrzymów po miejscu Objawienia i Bazylice, zwiedzanie muzeum sanktuarijnego, wspólnie śpiewane Nieszpory oraz wieczorne Nabożeństwo Maryjne z procesją z lampionami. Jak już wspominałem, każdego dnia przed i po południu pełnimy dyżury w konfesjonale, zachęcając do spowiedzi czy choćby zwykłej rozmowy z kapłanem. W każdą niedzielę i każdy czwartek jest proponujemy wspólną Adorację Najświętszego Sakramentu (w niedzielę z procesją Eucharystyczną). Przez cały rok w piątki odprawiana jest Droga Krzyżowa w plenerze. Codziennie

pełnimy też dyżury w punkcie informacyjnym usytuowanym przed wejściem do zabudowań Sanktuarium. Jest to także bardzo ważne miejsce, gdyż jest to najczęściej pierwszy kontakt z kapłanem dla przybywających tutaj osób. Oprócz tej stałej posługi, dla każdej grupy zorganizowanej przygotowujemy jest oddzielny program. Dzięki temu, że jesteśmy wspólnotą międzynarodową, możemy też organizować program pobytu grupom innych języków niż francuski. Kilka razy w roku proponowane są rekolekcje tematyczne. Są też pewne wydarzenia bardzo szczególne każdego roku, w które jesteśmy zaangażowani, jak np. pielgrzymka motocyklistów, pielgrzymka konna, pielgrzymka diecezji Grenoble-Vienne, Dni Kina i Pojednania. Wspomniałem już, że w ostatnim czasie coraz więcej pielgrzymów przybywa tu indywidualnie. Jest to dla nas, jako wspólnot zakonnych tu posługujących wyzwaniem, bo trzeba być, trzeba towarzyszyć tym pielgrzymom, a to wymaga czasu, dyspozycyjności, otwartości a często i cierpliwości. Ale właśnie te spotkania i nieraz długie rozmowy dają nam najwięcej radości i satysfakcji. Oddzielną posługą to towarzyszenie posługującym tu wolontariuszom i pracownikom świeckim. Jeden z nas jest odpowiedzialny za organizowanie Mszy świętych, nabożeństw i spotkań właśnie dla nich. Kiedy zacząłem moją posługę tu w Sanktuarium, ktoś ze współpracowników zapytał mnie jak się pracuje w La Salette. Odpowiedziałem: „Słuchaj, to trochę podobnie jak na parafii, tylko tu niedziela jest codziennie”. I coś w tym jest. Przynajmniej jeśli chodzi o intensywność duszpasterstwa. Jest jeszcze tu w La Salette okres zimowy. A trzeba zaznaczyć, że tu w Alpach, na tej wysokości zima trwa niemal pół roku. Zimą też przyjmujemy pielgrzymów, ale oczywiście nie ma ich tylu co latem. Nie ma też zimą wolontariuszy a i pracowników jest mniej. Do naszych duszpasterskich obowiązków dochodzą wtedy te bardziej „przyziemne”, bez których jednak sanktuarium nie może funkcjonować. Zimą pomagamy w kuchni, na zmywaku, podajemy do stołu, pełnimy dyżury nocnego stróża itp.

Dlaczego La Salette nie jest aż tak popularnym miejscem pielgrzymek jak Lourdes czy Fatima?

Nie do końca się z tym zgodzę. Raczej na szlaku każdej pielgrzymki po sanktuarium Europy odnajdziemy La Salette. Jedno jest prawdą. Często grupy pielgrzymkowe są po 2-3 dni w Lourdes czy Fatimie, a do La Salette zajeżdżają tylko „na noc”. Ale jest to raczej wina organizatorów niż pielgrzymów. Lourdes czy Fatima, poza tym że są miejscami Objawień, mają też charakter bardziej, nazwijmy to, „komercyjny”. La Salette, ze względu na swoje położenie, jest zupełnie inne.



Nie ma tu niezliczonej ilości hoteli i pensjonatów, nie ma tu na każdym rogu sklepików z pamiątkami, restauracyjek, barów itp. Położone na wysokości 1800 m.n.p.m jest miejscem modlitwy, skupienia i ciszy. La Salette jest po prostu bardziej „wymagające”. Posłużę się porównaniem. Można zadać pytanie, dlaczego Krupówki w Zakopanem są bardziej popularne niż na przykład szlaki Beskidu Niskiego? Kto był w Zakopanem i kto doświadczył też wędrówek po Beskidach, zrozumie. Wspomniałem, że „wina” jest po stronie organizatorów pielgrzymek. Od samych pielgrzymów słyszymy bowiem często: „szkoda, że jesteśmy tu tak krótko; musimy tu kiedyś wrócić”. I wracają. Już nie ze zorganizowaną pielgrzymką, ale prywatnie, z rodziną, z dziećmi, na weekend, na kilka dni, na tydzień. W ostatnich latach obserwujemy tu w La Salette spadek ilości grup ale jednocześnie wzrasta coraz bardziej ilość pielgrzymów indywidualnych.

Kim są pielgrzymi i skąd przyjeżdżają?

Najwięcej jest oczywiście Francuzów. W ostatnich latach drugą grupę stanowili

Polacy. Nie brakuje tu innych europejskich nacji, ale głównie są to Włosi, Niemcy, Szwajcarzy, Hiszpanie, Czesci i Słowacy. W ostatnich latach zdarzają się też pielgrzymki z Ukrainy, organizowane również przez parafie grekokatolickie czy prawosławne. Są też pielgrzymi z bardziej odległych krajów, z innych kontynentów. Nie brakuje Brazylijczyków, Filipińczyków, Malgasy. Wielu z tych pielgrzymów mieszka na stałe we Francji czy innych krajach Europy. Coraz częściej przybywają do nas pielgrzymi z Azji. Do grup filipińskich dołączyli Koreańczycy, Wietnamczycy, pielgrzymi z Singapuru i Indii. To pokazuje jak, mimo trudności w tej części świata, Kościół jest tam żywy i rozwija się. A trzeba przyznać, że jest to Kościół bardzo aktywny i pełen entuzjazmu, co widać po pielgrzymach odwiedzających La Salette. Trochę mało na razie obecna jest tu Afryka, poza pielgrzymami, którzy na stałe osiedli w Europie, ale myślę, że jest to związane przede wszystkim z sytuacją ekonomiczną na tym kontynencie, bo wiary i miłości do Maryi tam nie brakuje. A widzimy to także w naszych wspólnotach zakonnych, w których jest wiele osób z tego kontynentu. Pewnym nowym „odkryciem”, który przyniósł czas pandemii COVID19, jest to, że w tym roku odwiedziło nas wielu pielgrzymów z naszego regionu, z Grenoble, Lyonu, Gap, Marsylii... Wiele osób, którzy przecież mieszkają tak blisko, było tu pierwszy raz.

Na czym polega fenomen La Salette?

Myślę, że przede wszystkim na tym, że to co wydarzyło się tu już prawie 175 lat temu i to co przekazała tu Maryja przez swoje słowa i wiele znaków jest ciągle aktualne. Każdy, kto tu przyjedzie i zatrzyma się na chwilę, nie tylko w sensie dosłownym, ale przede wszystkim w tym sensie głębszym – zatrzyma się w całym swoim egzystencjalnym zabieganiu – może odkryć i zrozumieć to, co zrozumiał tu ojciec Maksymina i wielu innych, że Bóg jest bardzo blisko tego co jest naszym życiem, że nigdy nie zapomina o Nim. A jeszcze jeden fenomen to Ona sama – Maryja – Matka płacząca, bo kochająca dziecko, którym i ja jestem. Za: www.saletyni.pl

OPAT SOLESMES PO WIZYCIE U PAPIEŻA: POTRZEBA POKOJU W KOŚCIELE

To przykre, że liturgia stała się przyczyną podziałów. Najlepszą na to reakcją jest przede wszystkim modlitwa, aby Pan dał nam

swój pokój i abyśmy potrafili słuchać się wzajemnie i prowadzić dialog – powiedział po audiencji u papieża nowy opat benedyktynów w Solesmes o. Geoffroy Kemlin. Opactwo to odegrało kluczową rolę w przedśoborowej odnowie liturgii monastycznej i choratu gregoriańskiego. Do Kongregacji Solesmeńskiej należą dziś 32 klasztory. Wiele z nich używa także starego Mszału.



O. Kemlin podkreśla, że pomimo rozbieżności w postrzeganiu liturgii relacje między różnymi benedyktyńskimi klasztorami są bardzo dobre i braterskie. Trzeba jednak ze sobą rozmawiać, stracić się zrozumieć pozycję innych. Niezbędne jest także wsłuchanie się w ojcowski głos papieża, w to, czego od nas oczekuje, nawet jeśli go nie rozumiemy czy się z nim nie zgadzamy – dodał opat francuskiej kongregacji benedyktynów. Przyznał zarazem, że dla niego audyencja u Franciszka była przede wszystkim silnym doświadczeniem jego ojcostwa. O. Kemlin przypomina, że samo opactwo w Solesmes od samego początku starało się jak najlepiej przyjąć soborową reformę liturgii.

Zachowano przy tym łąkę, bo Sobór uznał ją za język liturgiczny, a także chorał gregoriański.

„Chorał gregoriański może doprowadzić współczesnego człowieka do korzeni. Ojciec Święty powiedział mi przed chwilą, że tradycja to coś żywego. Mówił też o tym Benedykt XVI. Tradycja jest żywa. I w naszej rozmowie Franciszek posłużył się obrazem drzewa, które wzrasta tylko wtedy, gdy ma głębokie korzenie. To drzewo rozwija się w każdej epoce, bo jest ono żywe i zakorzenione. Chorał gregoriański udostępnia nam te korzenie. To właśnie tym chorałem Kościół przez tysiąclecia wychwalał Pana. Jeśli potrafimy przyjąć ten śpiew, jeśli go poznamy, to da nam te korzenie, dzięki którym będziemy mogli wychwalać Pana – powiedział Rádiu Watykańskiemu o. Kemlin. – Nie oznacza to, że we wszystkich liturgiach musi być chorał gregoriański, ale pozostaje on normą, punktem odniesienia, od którego możemy rozwijać naszą kreatywność, aby liturgia nas wyrażała a zarazem była miłą dla uszu Pana, który modli się w nas. Św. Benedykt mówi w swej regule, że nasze serce musi się stopniowo dostosowywać do słów, które wypowiadamy. Chorał gregoriański to najlepszy sposób na to, byśmy myśleli i modlili się, jak chce tego Kościół”.

Za: www.vaticannews.va

ŻYTOMIERZ: MIMO WOJNY SALEZJANIE BUDUJĄ SZKOŁĘ

„Nie ma lepszego pomysłu na przyszłość niż edukacja” – powiedział Rádiu Watykańskiemu pracujący w Żytomierzu ks. Andrzej Policht, gdzie mimo wojny salezjanie budują nową szkołę. Zakonnik podkreślił, że choć wiążą się z tym ogromne trudności, także ukraińskie dzieci rozpoczęły rok szkolny. Poprzedził go symulowany alarm raketowy i szkolenie uczniów, jak sprawnie udać się do schronu, który jest obecnie wymagany, by placówki edukacyjne mogły działać.

Rosjanie zniszczyli na Ukrainie już co dziesiątą szkołę, stąd troska o edukację młodych pokoleń staje się coraz większym wyzwaniem. W działającej już od lat w Żytomierzu salezjańskiej szkole zajęcia odbywają się stacjonarnie, ale mogą do nich dołączyć online także dzieci, które z rodzicami wyjechały z Ukrainy. Chodzi o to, by nie utracić kontaktu z językiem i swoim środowiskiem, co ułatwi powrót.

„Warunkiem najważniejszym jest to, żeby mieć schron. Wyremontowaliśmy i przygotowaliśmy piwnicę, żeby dzieci mogły w niej przebywać w momencie, gdy nastąpi alarm. Przyjmujemy u siebie również uczniów z nauczycielami z innych szkół, bo niektóre placówki nie mają możliwości zrobienia u siebie

schronu, więc nie są przez władze dopuszczone do nauczania stacjonarnego. Udostępnimy im te klasy, które mamy wolne, aby dzieci mogły się uczyć. Mamy warunki do tego, aby dzieci w czasie alarmu mogły uczyć się nawet w schronie. Rok szkolny się zaczął, tego chcieli nauczyciele. Także państwo ukraińskie dąży do tego, żeby dzieci jednak wróciły do szkół, dlatego że wojna jest dla nich dużym obciążeniem psychicznym. Widać wyraźnie, że potrzebują kontaktu, integracji. Temu służyły też półkolonie, które zorganizowaliśmy na prośbę rodziców i które cieszyły się wielką popularnością” – powiedział papieskiej rozgłośni polski salezjanin.



Wkrótce ruszy budowa drugiej salezjańskiej placówki w Żytomierzu. Trwają starania o zdobycie odpowiednich środków. „Nie można patrzeć tylko na to, co się dzieje teraz w czasie wojny, bo wiadomo, że ona się kiedyś skończy” – zaznaczył ks. Policht, wskazując, że postawienie na edukację jest najlepszą formą pomocy Ukrainie.

„Już przed wojną rozmawialiśmy z miastem na temat budowy nowej szkoły. Dostaliśmy na nią plac w centrum Żytomierza, w miejscu powiedziałbym symbolicznym, dlatego że po pierwszej wojnie światowej siostry zakonne prowadziły tam sierociniec dla dzieci, które straciły rodziców w tym konflikcie. Więc było to miejsce związane z pracą z dziećmi i z Kościołem katolickim. Potem oczywiście komuna to zabrała, ale teraz to miejsce zostało ofiarowane salezjanom na budowę szkoły. To będzie placówka na 600 dzieci, bo takie są potrzeby na okolicznych osiedlach. Ogrodziliśmy już teren i zaczynamy zbierać fundusze na budowę, szukając dobroczyńców. Nie można patrzeć tylko na to, co się dzieje teraz w czasie wojny, bo wiadomo, że prędzej czy później ona się skończy. Trzeba być przygotowanym na to, co później. Stąd myślimy, jak odbudować pewną strukturę, jak pomóc wrócić do normalności, jak w tym społeczeństwie stworzyć warunki, aby dzieci mogły się kształcić, aby to społeczeństwo i ten naród mogły się rozwijać. Zresztą, jeśli chcemy pomóc tym, którzy mają teraz wojnę, to nie ma lepszego pomysłu niż wykształcić [nowe] pokolenie, dać młodemu człowiekowi do ręki możliwość, by sam o sobie stanowił. Kształcenie pokoleń jest niezastąpione. Nie ma lepszego sposobu na pomoc Ukrainie” – stwierdził ks. Policht.

Za: KAI

ABP SZEWCZUK SPOTKAŁ SIĘ W KIJOWIE Z DOMINIKANAMI

9 września w Kijowie zwierzchnik Ukraińskiego Kościoła Greckokatolickiego (UKGK) abp Światosław Szewczuk spotkał się z dominikanami z Ukrainy, Polski i Stanów Zjednoczonych Ameryki. Przybyli oni do stolicy Ukrainy, by omówić działania Zakonu w aktualnej sytuacji kraju.

Z abp Szewczukiem spotkali się m. innymi Teolog Domu Papieskiego, o. Wojciech Giertych OP, prowincjał dominikański z Kalifornii, o. Christopher Fadock OP, prowincjał polskich dominikanów o. Łukasz Wiśniewski OP oraz przełożony dominikanów na Ukrainie o. Jarosław Krawiec OP.

Zwierzchnik Ukraińskiego Kościoła Greckokatolickiego podkreślił, że ceni braterskie relacje Ukraińskiego Kościoła Greckokatolickiego ze wspólnotą dominikańską. Przypomniał, że kiedyś studiował na dominikańskim Uniwersytecie św. Tomasza z Akwinu w Rzymie. Podziękował ojcom, którzy posługują w Kijowie i prowadzą Instytut św. Tomasza z Akwinu, i są także wykładowcami w Kijowskim Seminarium Teologicznym, za ich

posługę i dobre relacje. „Współpraca ze wspólnotą dominikańską w Kijowie jest znakomita” – zauważył. — Ale szczególnie chciałbym podziękować za obecność tutaj w najtrudniejszym czasie inwazji rosyjskiej. Byli tu dominikanie, nawet nie próbowali ewakuować się z Kijowa. Wasza obecność, wasze świadectwo tutaj wywiera głębokie wrażenie” – stwierdził abp Szewczuk. Zwierzchnik UKGK podziękował szczególnie dominikanom za ścisłą współpracę z parafią greckokatolicką w Fastowie. Działa tam największy ośrodek charytatywny Zakonu Kaznodziejów na Ukrainie.

W trakcie rozmowy omówiono sytuację na Ukrainie oraz aktualne wyzwania związane z wojną, a także rozwój współpracy w sferze humanitarnej, duszpasterskiej i intelektualnej. W szczególności abp Szewczuk zwrócił uwagę na potrzebę wspólnych spotkań osób konsekrowanych w stolicy Ukrainy. Ojcowie dominikanie ze swej strony wyrazili gotowość dzielenia się swoim doświadczeniem duchowego wsparcia i pomocy osobom, które znalazły się pod wpływem sekt lub nowych ruchów religijnych.

„Trzeba więcej wspólnych spotkań, wspólnych dyskusji, wspólnych marzeń na przyszłość. I mam nadzieję, że współpraca naszego Kościoła z rodziną dominikańską będzie korzystna dla obu stron. Będziemy w stanie przezwyciężyć wszystkie trudności, ale tylko razem” – podsumował zwierzchnik UKGK. Za: KAI

Zapowiedzi wydarzeń

ZAPROSZENIE NA SESJĘ HISTORYKÓW ZAKONNYCH

Komisja Historii i Tradycji działająca przy Konferencji Wyższych Przełożonych Zakonów Męskich w Polsce zaprasza na sesję naukową pod tytułem

Zaangażowanie zakonów męskich w pomoc Żydom w czasie II wojny światowej

która odbędzie się 13 października 2022 r. w Auli św. Szymona z Lipnicy w Klasztorze oo. Bernardynów w Krakowie, ul. Bernardyńska 2.

Symposium rozpoczniemy o godzinie 9⁰⁰. Otwarcie obrad: o. prof. dr hab. Zdzisław Gogoła OFMConv, przewodniczący Komisji Historii i Tradycji.

Dyskusja

W czasie dyskusji każdy historyk będzie mógł zaprezentować zgromadzony materiał badawczy. Omówimy sposób i czas wydania książki pt. *Zaangażowanie zakonów męskich w pomoc Żydom w czasie II wojny światowej* oraz nakreśliśmy tematykę dalszych prac badawczych (propozycje: kapelani AK i Solidarności, zakonnicy represjonowani w PRL, męczennicy reżimów totalitarnych, straty personalne i materialne poniesione przez zakony w czasie II wojny świa-

towej i PRL itp. Można składać inne propozycje).

Do końca września 2022 r. zgłoszenia do udziału w symposium i tematy wystąpień przyjmuje sekretarz Komisji Historycznej i Tradycji o. dr hab. Aleksander Sitnik OFM. Adres mailowy: krzysztofisitnik3@gmail.com, telefon 887 926 894. Zapewniamy kawę i obiad (godz. 13). Nie zapewniamy noclegów.

Z franciszkańskim pozdrowieniem Pax et Bonum dr hab. Aleksander Sitnik OFM sekretarz

ZAPOWIEDŹ PIELGRZYMKI BRACI ZAKONNYCH NA JASNĄ GÓRĘ

W imieniu Komisji KWPZM ds. Braci Zakonnych informuję, że tegoroczna Ogólnopolska Pielgrzymka Braci Zakonnych na Jasną Górę odbędzie się w dniach 13-14 października.

Serdecznie zapraszamy na spotkanie u Matki Bożej wszystkich Braci. Z braterskim pozdrowieniem,
brat Franciszek Grzelka, albertyn przewodniczący Komisji

PROGRAM PIELGRZYMKI Być Braćmi Dzisiaj - Postani w pokoju Chrystusa

Patron Pielgrzymki: św. Józef

13 października

9:30 Jutrznia – Kaplica Różańcowa - przewodniczą Bracia Kapucyni (Kraków)

09:45 Konferencja – Kaplica Różańcowa – Ks. Biskup Damian Muskus OFM, *Dzisiejsza sytuacja świata i Kościoła – najważniejsze wyzwania dla braci zakonnych*

11:00 Msza św., Kaplica Cudownego Obrazu – przewodniczenie i homilia: Ks. Biskup Damian Muskus,

- oprawa liturgiczna: Bracia Paulini
15:00 Koronka do Miłosierdzia Bożego (Bazylika) – Bracia Jezuici
Droga Krzyżowa (na wałach jasnogórskich) - rozważania stacji: Zgromadzenie Braci Serca Jezusowego

NIESIENIE KRZYŻA:

Z Bazyliki do Stacji I - Bracia Redemptoryści, do Stacji II - Bracia Salezjanie i Michalicy, do Stacji III - Bracia Pallotyni i Franciszkanie (Prowincja Wniebowzięcia NMP oraz Matki Bożej Anielskiej), do Stacji IV - Bracia Sercanie i Bracia Serca Jezusowego, do stacji V - Bracia Franciszkanie (Prowincja Niepokalanego Poczęcia NMP, św. Franciszka z Asyżu oraz św. Jadwigi) i Dominikanie, do Stacji VI - Bracia Kamilianie i Bonifratrzy, do Stacji VII - Bracia Albertyni i Bracia Chrystusa Cierpiącego, do Stacji VIII - Bracia Werbiści i Jezuici, do Stacji IX - Bracia Karmelicy, Karmelicy Bosi i Fran-

ciszką Konwentualni, do Stacji X - Bracia Salwatorianie i Kapucyni do Stacji XI - Bracia Benedyktyni i Cystersi, do Stacji XII - Bracia Oblaci i Marianie, do Stacji XIII - Bracia Misjonarze Św. Rodziny, Chrystusowcy, do Stacji XIV - Bracia Szkolni i Bracia z pozostałych zgromadzeń, do Bazyliki - Bracia Paulini. - wspólna fotografia (przy pomniku Św. Jana Pawła II)



16.30 Spotkanie przy kawie (Dom Pielgrzymy)

19:00 Nabożeństwo październikowe - Różaniec (Kaplica Cudownego Obrazu)

21:00 Apel Jasnogórski (rozważanie apelowe: Brat Seweryn Kniefel, Bonifater)

14 października

08:45 Jutrznia – Kaplica Różańcowa - przewodniczą Bracia Kapucyni (Kra-ków)

- sprawy organizacyjne

09:30 Konferencja – Kaplica Różańcowa – O. Krzysztof Dyrek SJ, *Aktualne wyzwania w formacji braci zakonnych*;

11:00 Msza św. – w Kaplicy Cudownego Obrazu – przewodniczenie i homilia - Ksiądz Biskup Jacek Kiciński CMF, Przewodniczący Komisji KEP ds. Życia Konsekrowanego,

- oprawa liturgiczna: Bracia Paulini

Zakończenie pielgrzymki

MIĘDZYKONNNE FORUM APOSTOLATÓW BIBLIJNYCH

Toruń, 12 listopada 2022 r.

Jednym z najważniejszych pytań, jakie stawiają sobie wspólnoty kościelne: od rodzin żyjących wiarą przez parafie aż po Kościół Powszechny, jest to, które dotyczy przekazu wiary młodym pokoleniom. Już sam fakt, że trzeba pytać o różne grupy (dzieci, młodzież szkolna, młodzież akademicka czy pracująca), z których każda ma własną specyfikę, pokazuje złożoność tej kwestii. Także różne formy apostołatu biblijnego muszą postawić sobie pytanie, jak zwracać się do młodych i najmłodszych, by mówić do

nich w sposób dla nich zrozumiały, przyciągnąć i utrzymać ich uwagę i zainteresowanie.

W roku 2021 odbyło się pierwsze Międzypakonne Forum Apostolatów Biblijnych (Łódź, 6 listopada) zorganizowane przez Fundację „Słowo Krzyża” i Bractwo Słowa Bożego. W czasie dyskusji, jaka toczyła się w tym dniu, wskazano na wagę i pilność zagadnienia dotarcia z Biblią do dzieci i młodzieży. W tym roku (12 listopada 2022, Toruń) chcemy podczas kolejnego spotkania podjąć ten właśnie temat. Chcemy porozmawiać o tym, gdzie są dzieci i młodzież po doświadczeniach pandemii i konfrontacji ze skutkami wojny na Ukrainie, jak myślą i czują w cyfrowym świecie, w którym funkcjonują. Temu tematowi poświęcona będzie pierwsza, przedpołudniowa sesja Forum. Referat przewodni wygłosi p. dr hab. Krzysztof Pilarz z UMK w Toruniu, psycholog, czynny psychoterapeuta i teolog biblijny, z osobistym doświadczeniem rodzicielskim. W dyskusji panelowej prowadzonej przez p. Leszka Dembskiego wystąpią: o. Wojciech Werner SJ, duszpasterz akademicki i psycholog kliniczny, dh. podharcistrz Piotr Bandurski (ZHR), bosman Przystani Kajakowo-Żeglarskiej w Inowrocławiu, autor i organizator wielu przedsięwzięć dla dzieci i młodzieży i o. Justyn Berus OFMConv., dyrektor Franciszkańskiego Liceum Ogólnokształcącego w Toruniu. Druga sesja (popołudniowa) poświęcona będzie metodom duszpasterskim w apostołacie biblijnym dzieci i młodzieży. Referat wygłosi ks. dr Tomasz Wasilewski SPP, duszpasterz młodzieżowy z dużym doświadczeniem. Dyskusję panelową poprowadzi o. Waldemar Linke CP, a udział w niej wezmą: o. Jerzy Chrzanowski CP, duszpasterz dzieci, autor wielu autorskich koncepcji pracy z dziećmi, p. mgr lic. Olga Szypkę, informatyk i teolog prowadząca badania nad wykorzystaniem technologii informatycznych w promowaniu treści religijnych oraz o. dr Łukasz J. Andrzejewski CP, prowincjał pasjonistów, duszpasterz młodzieży na warszawskiej Białolece.

Na zakończenie spotkania Mszę Świętą dla uczestników odprawi ks. prof. dr hab. Wiesław Śmigiel, ordynariusz toruński, członek Rady ds. Rodziny przy Konferencji Episkopatu Polski. Zapraszamy na to wydarzenie wszystkie osoby konsekrowane zajmujące się apostołatem biblijnym, świeckich współpracowników i wszystkich, którym bliska jest tematyka

wychowania religijnego dzieci i młodzieży.

Informacje o Międzypakonnym Forum Apostolatów Biblijnych i Karta zgłoszenia: <https://www.passio.info.pl/mfab/>
o. Waldemar Linke CP



PROGRAM

Franciszkańskie Liceum Ogólnokształcące, ul. Poznańska 49, Toruń-Podgórze
12 listopada 2022

Z Biblią do młodych czy z młodymi do Biblii?

10.30 – rozpoczęcie

10.45 – I sesja: **Gdzie są dziś młodzi?**

Sytuacja psychologiczna dzieci i młodzieży dziś a apostołat biblijny.

referat: p. dr hab. Krzysztof Pilarz (WT UMK) – pedagog, terapeuta z dużym doświadczeniem, biblista

11.45 – przerwa na kawę

12.15 – dyskusja panelowa: prowadzi p. Leszek Dembski, udział: o. Wojciech Werner SJ, dh Piotr Bandurski (ZHR), o. Justyn Berus OFM.

13.45 – obiad

15.00 – II sesja: **Czy z młodymi można czytać Biblię? Apostołat biblijny: praktyka i perspektywy.**

referat: ks. dr. Tomasz Wasilewski SSP – teolog moralista, duszpasterz z dużym doświadczeniem w pracy z młodzieżą

16.00 – przerwa na kawę

16.30 – dyskusja panelowa: prowadzi o. Waldemar Linke CP, udział: o. Jerzy Chrzanowski CP, s. Anna Juźwiak AP z młodzieżą, o. dr Łukasz J. Andrzejewski CP.

18.00 – przerwa

18.30 Msza Święta (przewodniczy ks. bp dr hab. Wiesław Śmigiel).

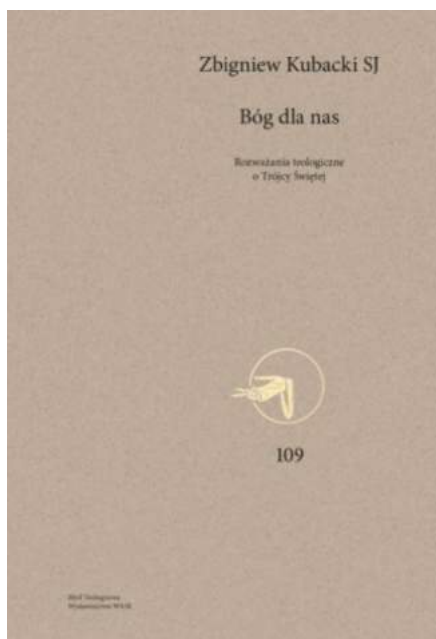
Witryna Tygodnia

BÓG DLA NAS. TEOLOGICZNE ROZWAŻANIA O TRÓJCY ŚWIĘTEJ

W Wydawnictwie Wam, w serii *Mysł teologiczna* (tom 109) ukazała się książka prof. dr. hab. Zbigniewa Kubackiego SJ pod tytułem „Bóg dla nas. Teologiczne rozważania o Trójcy Świętej”.

Autor tworzy w swoim tekście ciekawe płaszczyzny spotkania klasycznych teologów przeszłości ze współczesną myślą trynitarną, nie unika otwartej konfrontacji z różnymi tyleż skrajnymi, co „modnymi” teoriami, a jednocześnie nie gubi katolickiej równowagi, wierności Tradycji i Magisterium Kościoła. Innymi słowy, prezentuje teologię, która jest sztuką wytrzymania napięcia pomiędzy różnymi szkołami i poglądami teologicznymi (prof. dr Dariusz Kowalczyk SJ, Papieski Uniwersytet Gregoriański w Rzymie).

Z książki Kubackiego przebija ogromny szacunek dla myśli Akwinaty i teologii tomistycznej.



Autor docenia jej wartość i swoje myślenie sytuuje w wyznaczonej przez św. Augustyna oraz św. Tomasza perspektywie teologii zachodniej opartej na metafizyce bytu. Jednocześnie w wielu punktach jest wobec niej krytyczny, odwołując się do współczesnych teologów jak Karl Rahner, Luis Ladaria, Gilbert Greshake, a zwłaszcza Joseph Moingt (ks. prof. dr hab. Piotr Liszka CMF, Papieski Wydział Teologiczny we Wrocławiu).

Zbigniew Kubacki SJ jest profesorem nauk teologicznych, wykładowcą teologii dogmatycznej i teologii religii na Akademii Teologicznej w Warszawie. Od lat współpracuje z Centre Sèvres, jezuicką uczelnią filozoficzno-teologiczną w Paryżu. Jest też duszpasterzem Katolickiej Wspólnoty Francuskojęzycznej w Warszawie.
Za: www.jezuici.pl

Odeszli do Pana

ŚP. O. JOHN W. O'MALLEY SJ (1927 – 2022)

11 września, zmarł o. John W. O'Malley SJ (1927-2022), profesor historii na Uniwersytecie Georgetown, autor wybitnych publikacji z historii Kościoła, w tym z historii zakonu jezuitów. Wielokrotnie nagradzany za zasługi w dziedzinie historii Kościoła i teologii. Wstąpił do Towarzystwa Jezusowego 10 lutego 1946 r. i święcenia kapłańskie przyjął 14 czerwca 1959 r. Doktoryzował się na Uniwersytecie Harvarda.

W Polsce znane są jego następujące książki:

Pierwsi jezuita, WAM 1999 Przetłumaczona na kilkanaście języków.

Co się zdarzyło podczas Soboru Watykańskiego Drugiego, WAM 2011.

Historia papieży, WAM 2011.

Trydent. Co się zdarzyło podczas Soboru,

WAM 2014.

Krótką historią jezuitów, WAM 2021.



Zapytany przed laty, dlaczego ważne jest, by jezuita angażowali się w badania naukowe i pisanie książek, odpowiedział: „Książki mają wpływ na ludzi, a jeśli są ważnymi książkami, mogą wpły-

wać na całą kulturę. Wierzę w siłę idei, a tym zajmują się naukowcy. Dzięki wynikom badań naukowców możemy widzieć rzeczy inaczej, wyrwać się z naszej ciasnoty, zadawać sobie pytania, które przełamują impas naszych problemów. Uważam, że jeśli przesłanie Kościoła ma być wiarygodne, to nawet księża niepracujący na uniwersytecie, powinni troszczyć się o głębię intelektualną. Myślę, że właśnie do tego jest szczególnie wezwane Towarzystwo Jezusowe”.

Módlmy się za śp. ojca Johna, aby mógł cieszyć się radością wieczną u boku Zmartwychwstałego Chrystusa.

Za: www.jezuici.pl

ŚP. O. PAWEŁ JUDA OFM (1971 – 2022)

W poniedziałek 5 września 2022 r. o godz. 11.30, w Głównym Szpitalu na Rodos w Grecji odszedł do Pana śp. o. Paweł Juda OFM. Przeżył 50 lat, jako kapłan 25 lat, w Zakonie 32 lata.

O. Paweł Juda OFM, syn Tadeusza i Teresy z domu Kusal, urodził się 16 grudnia 1971 r. w Stopnicy (Diecezja Kielecka). Do Zakonu Braci Mniejszych wstąpił 14 sierpnia 1990 r. w Zakliczynie. Pierwszą profesję zakonną złożył 15 sierpnia 1991 r. w Zakliczynie, profesję uroczystą 4 października 1995 r. w Krakowie. W latach 1991 – 1997 studiował filozofię w Instytucie Teologicznym Księży Misjonarzy w Krakowie i naszym Wyższym Seminarium Duchownym w Krakowie Bronowicach.

Święcenia kapłańskie przyjął z rąk ówczesnego sufragana Archidiecezji Krakowskiej ks. biskupa Kazimierza Nycza w dniu 29 maja 1997 r. w Krakowie. Pełnił posługę duszpasterską jako katecheta, wikariusz parafii i domu oraz gwardian w klasztorach: w Jarosławiu, Warszawie Mokotowie, Krakowie św. Kazimierza i na Rodos w Grecji. Od marca 2010 r. pełnił posługę w należącej do Kustodii Ziemi Świętej klasztorze Santa Maria della Vittoria na wyspie

Rodos. Ceremonie pogrzebowe z pochowaniem ciała Zmarłego odbyły się w poniedziałek 12 września br. w kościele pw. Santa Maria della Vittoria Parish w Rodos.



Msza św. pogrzebowa w Polsce odbyła się w poniedziałek 12 września br. w kościele parafialnym pw. św. Piotra i Pawła w Stopnicy.

Biorąc pod uwagę wszelkie okoliczności za i przeciw, ostatecznie została podjęta decyzja pochowania ciała śp. Pawła

Judy OFM na Rodos, gdzie pracował z wielkim oddaniem do końca swoich dni. Ta wyspa wraz z wiernymi i o. Luke stała się dla Niego nową ojczyzną i domem, gdzie czuł się bardzo dobrze, zrealizowany i otwarty na pomoc garstce chrześcijan, która tam żyje. Był odpowiedzialny przede wszystkim za wiernych na wyspie Kos. Na wiadomość o Jego niespodziewanej i przedwczesnej po ludzku śmierci do klasztoru przychodzi wielu wiernych dając wspaniałe świadectwa o Jego posłudze kapłańskiej i oddaniu. Choć często wspominał i opowiadał o swojej Rodzinie naturalnej, którą kochał i szanował, zwłaszcza o mamie, uważamy, że życzyłby sobie, aby po śmierci pozostać wśród swoich bliskich na Rodos. Dlatego też Prowincja o. Jacek Koman OFM i Zarząd Prowincji Matki Bożej Anielskiej, do której należał nasz Współbrat o. Paweł, w porozumieniu z Kustoszem Ziemi Świętej o. Francesco Patton'em OFM i o. Luke z Rodos zdecydował o pogrzebie o. Pawła na Rodos.

W naszych modlitwach polecamy Panu Bogu śp. o. Pawła.

Za: www.ofm.krakow.pl